IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 101)
z dnia 12 stycznia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 101)

12 stycznia 2022 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

– poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sportu i turystyki Kamila Bortniczuka (druk nr 1844).

W posiedzeniu udział wzięli: **Kamil Bortniczuk** minister sportu i turystyki oraz **Andrzej Gut-Mostowy** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dzień dobry. Witam państwa. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Witam panie i panów posłów. Witam zaproszonych gości. Witam pana ministra Kamila Bortniczuka i pana sekretarza stanu Andrzeja Guta-Mostowego.

W porządku dziennym posiedzenia przewidujemy zaopiniowanie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sportu i turystyki Kamila Bortniczuka – druk nr 1844. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Wobec tego porządek dzienny uważam za przyjęty.

Przypominam, że zgodnie z art. 16 ust. 2 regulaminu Sejmu marszałek Sejmu skierował w dniu 14 grudnia 2021 roku poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sportu i turystyki Kamila Bortniczuka – druk nr 1844 do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w celu zaopiniowania. Proszę przedstawiciela wnioskodawców pana posła Marka Sowę o przedstawienie uzasadnienia. Panie pośle, oddaję panu głos.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, w imieniu posłów Koalicji Obywatelskiej mam zaszczyt przedstawić uzasadnienie do wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sportu i turystyki Kamila Bortniczuka. Przypomnę, że ten wniosek został złożony przez nasz klub 9 grudnia ubiegłego roku. Jak państwo zapewne zapoznali się z treścią tego uzasadnienia, tak naprawdę dotyczy duetu nowego kierownictwa MSiT…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przepraszam bardzo, szanowni państwo, bardzo proszę o zachowanie ciszy i umożliwienie wystąpienia pana posła. Bardzo proszę.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

…po reaktywacji, a więc pana ministra Kamila Bortniczuka i Łukasza Mejzy. Nie bez powodu ten wniosek dotyczy tych dwóch osób. Z jednej strony pan minister Bortniczuk jako przełożony Łukasza Mejzy przez kilka tygodni nie potrafił zająć żadnego stanowiska w sprawie, która bulwersowała opinię publiczną w naszym kraju, związaną z przeszłością i działalnością Łukasza Mejzy. Nie kto inny jak Łukasz Mejza jeszcze w październiku zapowiadał początek nowej ery w polskim sporcie. Miał on być związany z rządami duetu Bortniczuk–Mejza.

Szanowni państwo, pierwsza kwestia, którą chciałbym poruszyć, dotyczy samych powodów, przesłanek, do przywrócenia Ministerstwa Sportu i Turystyki. Myślę, że na tej sali są pewnie sami zwolennicy, aby taki resort funkcjonował, ale warto przypomnieć, że we wrześniu 2020 roku rząd Prawa i Sprawiedliwości zlikwidował Ministerstwo Sportu i Turystyki. Uznał, że jest to resort nieprzydatny. Mogę państwu przytoczyć wypowiedzi pana premiera Morawieckiego, który likwidując ministerstwa, zachwalał, że ich likwidacja przyczyni się do szybszego wyjścia z kryzysu, szybszego i lepszego poradzenia sobie z kryzysem niż nasi sąsiedzi w Europie Zachodniej. Zdaniem pana premiera likwidacja tych kilku resortów, w tym MSiT, miała przyczynić się do budowy państwa dobrobytu. Każdy z nas po tych 15 miesiącach wie doskonale, że to swoisty chichot historii. Wielu polityków PiS we wrześniu ubiegłego roku jasno mówiło, że ten resort jest do niczego niepotrzebny. Taką czołową postacią jest wicepremier tego rządu pan profesor Piotr Gliński, który do końca powtarzał, że on takiej potrzeby przywrócenia ministerstwa nie widzi.

Kolejną kwestią są wypowiedzi polityków PiS, którzy nawet nie ukrywali, dlaczego wrócił resort sportu. W ich ocenie chodziło o to, aby cała koalicja czuła się zaangażowana nie tylko w poprawienie rządu, ale także w sprawowanie władzy. Z perspektywy tych 2 miesięcy trzeba sprawdzić, czy jakiekolwiek inicjatywy przez ten resort były podejmowane. Miałem zaszczyt uczestniczyć w pracach tej Komisji w grudniu ubiegłego roku, gdy omawiana i procedowana była ustawa o wsparciu igrzysk europejskich. Ten projekt był przygotowany i prowadzony przez Ministerstwo Aktywów Państwowych. Jest on dalej przez nie realizowany. Przypomnę, że to tam powołano odpowiedni departament, który zajmuje się kwestią organizacji i wsparcia igrzysk europejskich. Jak się zajmuje to radzę, zapytać mieszkańców Krakowa i Małopolski, władz tego miasta. Do dziś nie mamy umowy. Marszałek województwa małopolskiego w ubiegłym tygodniu rozpaczliwie zwracał się do radnych sejmiku tegoż województwa o przeznaczenie 26 mln zł na funkcjonowanie spółki powołanej do organizacji Igrzysk Europejskich w Krakowie w 2023 roku, bo ta spółka nie ma żadnych środków na funkcjonowanie i prowadzenie swojej działalności. To zakres merytoryczny tej sprawy.

Druga kwestia, niezwykle istotna i bardzo precyzyjnie przez nas opisana we wniosku o wyrażenie wotum nieufności dla pana ministra Kamila Bortniczuka, to sprawa z jednej strony bardzo delikatna. Każdy ma prawo uważać się za całkowicie niewinnego, dopóki sprawa nie jest udowodniona, niemniej jednak uważam, że są przesłanki, które uniemożliwiają pełnienie funkcji publicznych. Osoby, w stosunku do których kierowane są tak poważne zarzuty, do czasu wyjaśnienia i ostatecznego zamknięcia tych tematów funkcji publicznych pełnić nie powinny. Pewnie zastanawiają się państwo, o które sprawy chodzi, więc spróbuję państwu naświetlić trzy tematy. Jak mniemam, są one znane i zapewne pan minister zechce się do tych tematów odnieść.

Dzięki wolnym mediom wiemy, że Prokuratura Regionalna w Katowicach na podstawie materiałów Centralnego Biura Antykorupcyjnego wszczęła śledztwo w sprawie zakupu propylenu przez spółkę Grupa Azoty Zakłady Azotowe Kędzierzyn SA, w czasie, gdy członkiem zarządu odpowiadającym za zakupy i negocjującym wspomniany kontrakt był obecny minister Kamil Bortniczuk. Z ujawnionych dokumentów wiemy, że chodzi o wyrządzenie szkody majątkowej w wielkich rozmiarach oraz płatną protekcję. Zakłady Azotowe Kędzierzyn mają status pokrzywdzonego w tej sprawie. Ujawniono, że prowadzący postępowanie agenci CBA zmierzają do ustalenia, czy prawdą jest, że Kamil Bortniczuk informował władze spółki, że rabat na zakup surowca będzie wyższy, czyli cena będzie niższa niż ostatecznie zapisano w kontrakcie.

Kolejna informacja ujawniona przez dziennikarzy mówi, że Kamil Bortniczuk najprawdopodobniej zataił przed Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego próby szantażu związane z jego kontaktami z biznesmenami. Kolejna sprawa: media poinformowały, że Kamil Bortniczuk przez blisko rok mieszkał w hotelu jednego ze swoich znajomych biznesmanów, płacąc za nocleg okazyjną stawkę. Ujawnione okoliczności wskazują na to, że być może w zamian za udzielenie wspomnianego upustu minister nie pozostał dłużny i skontaktował zaprzyjaźnionego biznesmana, mającego kłopoty z prawem, z ówczesnym wiceministrem sprawiedliwości. To pokazuje, że rządzący Polską układ polityczno-towa-

rzysko-biznesowy najpierw wywindował Kamila Bortniczuka na członka zarządu Grupy Azoty Zakłady Azotowe Kędzierzyn SA, aby następnie uczynić z niego ministra sportu i turystyki, który poprzez istnienie potencjalnie kompromitujących materiałów może być osobą łatwiej sterowalną.

W ostatnich tygodniach, po złożeniu przez nas wniosku, na światło dzienne wyszła informacja jakoby pan minister, pełniąc już funkcję posła, po odejściu z Zakładów Azotowych Kędzierzyn chciał skorzystać z klauzuli zakazu konkurencji i otrzymywać ze spółki wynagrodzenie, bo przecież swoją wiedzą w tym zakresie mógł się podzielić i wyrządzić tej spółce szkody w kontaktach biznesowych. To jeden z elementów. Jeśli będą państwo chcieli i wykażą się zawzięciem, bez wątpienia będą państwo w stanie poszukać szeregu innych informacji dotyczących duetu Kamil Bortniczuk – Łukasz Mejza.

Trzecia sprawa, o której chcę powiedzieć na samym końcu, to swoisty mechanizm sprawowania władzy przez obóz rządowy. Państwo nawet tego nie ukrywają, ale uważają, że każda cena może być zapłacona, byle tylko obóz Zjednoczonej Prawicy miał większość parlamentarną. Stale jesteśmy de facto świadkami korupcji politycznej realizowanej w stosunku do polityków Prawa i Sprawiedliwości – o konkretnych przykładach powiem na sali sejmowej – tylko po to, aby te 231 głosów utrzymać. Nie ma naszego przyzwolenia na to, aby Polska była korumpowana, aby rządy sprawowane były w taki właśnie sposób. Dlatego pomimo odwołania już dziś Łukasza Mejzy z funkcji sekretarza stanu i pełnomocnika MSiT uznajemy, że wniosek w stosunku do pana ministra Kamila Bortniczuka jest jak najbardziej zasadny, bo trudno te dwie postacie rozdzielić. Razem wchodzili, działali i tworzyli zaplecze polityczne Prawa i Sprawiedliwości w partii republikanie. Chyba mają nawet podobne funkcje w tym ugrupowaniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie pośle, za przedstawienie wniosku.

Bardzo proszę pana ministra o ustosunkowanie się do wniosku. Po wystąpieniu pana ministra poproszę państwa posłów o zabranie głosu. Proszę o zgłoszenia do dyskusji. Panie ministrze, oddaję panu głos.

Minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, z przyjemnością odniosę się do tego wniosku punkt po punkcie, tak jak sobie zapisałem. Pan poseł wnioskodawca zaczął od tego, że sprawa dotyczy byłego już wiceministra Łukasza Mejzy. W odniesieniu do tego ostatniego zdania chciałem powiedzieć, że Łukasz Mejza nie został odwołany, ale sam podał się do dymisji. To była jego decyzja. Zrobił to bezpośrednio przed świętami Bożego Narodzenia. Pomimo iż minęło od tego czasu już kilka tygodni, nie wiadomo mi nic na ten temat, aby w stosunku do Łukasza Mejzy zostały postawione jakiekolwiek zarzuty o jakimkolwiek charakterze. W związku z tym fakt jest taki, że po doniesieniach prasowych, które rzeczywiście wskazywały na możliwość prowadzenia pewnej działalności, która była wątpliwa pod kątem moralnym, ale nic nie wskazywało na przestępstwo o charakterze karnym, gdyż nikt nie został realnie oszukany, żadnej złotówki od nikogo nie wzięto i żadnej faktury nie wystawiono, Łukasz Mejza pod ciężarem tych oskarżeń medialnych podał się do dymisji.

Przemawiają do mnie te wszystkie argumenty o czystości życia publicznego, ale chciałbym, aby państwo wnioskodawcy z równą wagą brali je do siebie i do swoich kolegów politycznych. Mam tu na myśli chociażby przykład pana marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego, w stosunku do którego prokuratura stara się postawić skutecznie zarzuty, a uniemożliwiacie to państwo poprzez procedury parlamentarne i niestawianie wniosku o uchylenie immunitetu przed polskim parlamentem. Jestem całym sercem za czystością życia publicznego i za tym, aby pewne standardy nas wszystkich w polityce obowiązywały, ale apeluję, aby one były równe. Jeszcze raz przypomnę – Łukasz Mejza nie ma jakichkolwiek zarzutów, brak zarzutów prokuratorskich, wyłącznie zarzuty medialne. Brak nawet przesłanek sugerujących, że mogło tam dość do przestępstwa. Jest tylko wymiar moralny.

Z drugiej strony mamy lekarza, w stosunku do którego ponad 100 osób – tak podają media – pod groźbą odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań zeznaje, że żądał

łapówek za leczenie, chciał pieniędzy od ciężko chorych dzieci i jednocześnie jest marszałkiem Senatu reprezentującym państwa stronę polityczną. Wiele na to wskazuje, niezależnie od monitu prokuratury głos mu z głowy nie spadnie. To odnośnie do punktu pierwszego.

Punkt drugi – pan poseł wskazywał, że wszyscy na tej sali, wszyscy członkowie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki zgadzają się co do tego, że ministerstwo sportu, czy też sportu i turystyki, sport w dziale kultura fizyczna, sportowcy, związki sportowe, zasługują na swój urząd, swoje ministerstwo i ministra. Rozumiem, że to nie jest zarzut, tylko pochwała w stosunku do mnie. Wiedzą państwo, że rząd tworzy się w kategoriach politycznych, w ramach negocjacji o charakterze politycznym, więc rozumiem, że państwo mnie chwalą, że tak poprowadziliśmy jako ugrupowanie polityczne te negocjacje, że doprowadziliśmy do tego, że MSiT znów powstało. Doprowadziliśmy do tego, że sportowcy mają swój resort.

Będę się upierał, że merytorycznie póki co nie są państwo w stanie mi niczego zarzucić. Usłyszałem jeden zarzut, ale za chwilę się do niego odniosę. Przez te kilkadziesiąt dni sprawowania przeze mnie funkcji będę się upierał, że nie będą państwo w stanie postawić mi zarzutów merytorycznych. W związku z tym nie odbieram tego jako zarzutu, ale jako pochwałę skuteczności w polityce, że jako ludzie, którym zależy na sporcie, doprowadziliśmy do tego, że na mapie administracyjnej kraju pojawił się resort sportu i turystyki. To nie tylko resort sportu, ale dwudziałowy, silny resort, wzmocniony działem turystyka, z silnym budżetem i kompetencjami.

Punkt trzeci, który rzekomo odnosił się do kwestii merytorycznych – igrzyska europejskie. Pan poseł zarzucał, że ustawa była procedowana przez Ministerstwo Aktywów Państwowych. To rzeczywiście pan wicepremier Jacek Sasin, jednocześnie minister aktywów państwowych jest pełnomocnikiem do spraw organizacji igrzysk europejskich i od początku tę ustawę procedował. W ramach tegoż ministerstwa funkcjonuje Biuro Igrzysk Europejskich, które było odpowiedzialne za merytoryczną stronę tej ustawy. Myślę, że znajdą państwo w sobie na tyle dużo uczciwości, aby nie udawać, jak mocno te sprawy przyspieszyły w momencie, gdy zostałem powołany na stanowisko ministra sportu i turystyki, aby nie udawać, że nie wiecie z relacji od samorządowców związanych z Krakowem i rejonem małopolskim, jaka była moja rola w ostatnich tygodniach, zarówno w zakresie procedowania tej ustawy, jak i szeroko rozumianych negocjacji w kontekście tego wszystkiego, co się wydarzy.

Mogę państwu powiedzieć, że 18 stycznia w Krakowie będziemy podpisywali porozumienie, którego – jeśli do tego czasu mnie państwo nie odwołają – będę stroną jako minister sportu i turystyki w zakresie współfinansowania tejże imprezy. To 26 czy też 28 mln zł, o których pan mówił, że marszałek błagał radnych o przyznanie tych pieniędzy. Nikt nikogo o nic nie błagał. Na podstawie ustawy, którą przyjęliśmy w parlamencie wspólnie, bo również waszymi głosami, przyznaliśmy 160 mln zł na rzecz organizacji tej imprezy spółce, która będzie ją organizowała, konkretnie na opłatę licencyjną. Jednocześnie toczyliśmy negocjacje – co państwu sygnalizowałem na posiedzeniu tej Komisji – o współudziale w kosztach finansowania samej imprezy. Dziś mogę powiedzieć, że negocjacje zakończyły się sukcesem i w 25% do kwoty 100 mln zł, zgodnie z założeniami budżetowymi. Tę imprezę będzie finansowało miasto Kraków, w 25% do kwoty 100 mln zgodnie z założeniami budżetowymi i dwuletnim planem finansowym będzie finansowało ją województwo małopolskie, a w 50% będzie ją finansował Skarb Państwa, który w negocjacjach i w ramach tej umowy będę reprezentował. W związku z tym te 26 mln zł, o które błagał marszałek, to nie jest wybłagana kwota, tylko środki z tych 100 mln zł, które województwo małopolskie w swoich planach finansowych od dłuższego czasu miało założone na organizację tej imprezy. Po pierwsze, nic złego się nie dzieje, nic złego się nie wydarzyło. Nie wypada mi samego siebie chwalić, ale jeszcze raz apeluję do państwa o odrobinę uczciwości w oparciu o wiedzę, którą państwo formalnie lub nieformalnie posiadają, w zakresie oceny mojego zaangażowania w przyspieszenie tych negocjacji. Osobiście jestem przekonany, że niemałą cegłę dołożyłem do tego, że 18 stycznia razem z Krakowem i Małopolską ogłosimy Igrzyska Europejskie w Krakowie i Małopolsce na przełomie czerwca i lipca 2023, które się odbędą.

Kolejny punkt w ramach tych zarzutów to przesłanki, które uniemożliwiają pełnienie funkcji publicznych. Pan poseł rozumie, że istnieje coś takiego, jak domniemanie niewinności. Nie chciałbym być objęty żadnym domniemaniem niewinności, ponieważ żaden z tych punktów nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. To jest jakaś kreacja medialna kilku dziennikarzy. Punkt a – prokuratura w Katowicach i zakup propylenu. Szanowni państwo, warto, aby to wybrzmiało: postępowanie jest czymś normalnym, zarówno prowadzone przez służby jak CBA, jak i przez prokuraturę w celu wyjaśnienia różnego rodzaju niejasności, które mogą się pojawić w wyniku sprawowania różnego rodzaju funkcji czy funkcjonowania różnego rodzaju podmiotów, jakimi są chociażby spółki Skarbu Państwa. To postępowanie nie tylko nie jest prowadzone w mojej sprawie i przeciwko mnie, ja w ramach tego postępowania nie mam nawet statusu osoby podejrzanej. W ramach tego postępowania nie zostałem nawet przesłuchany, ani przez CBA, ani przez prokuraturę. Dlaczego? Bo to postępowanie toczy się w dużej mierze z mojego zawiadomienia.

To pismo, do którego odniósł się pan w ostatnim punkcie, jakobym ja się domagał wypłaty środków z tytułu zakazu konkurencji, już jako poseł, było formą zawiadomienia o pewnych potencjalnych nieprawidłowościach, które jak rozumiem, CBA uznało za warte sprawdzenia. To pismo wysłałem również do władz spółki Grupy Azoty w Tarnowie, jak i do osób odpowiedzialnych za nadzór nad tą spółką w ramach administracji rządowej oraz przedstawicieli służb specjalnych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo gospodarcze i energetyczne kraju. W tym zawiadomieniu nie tylko nie jestem podejrzanym, już nie mówiąc o oskarżeniu, ale jestem w nim de facto zawiadamiającym w tym procesie. To, czego dopuściły się media, łącząc pewne prawdy z półprawdami, na tyle umiejętnie, że nie jest to jednocześnie materiał na proces sądowy to krzywda, jaką się mi po ludzku, osobiście wyrządza w tej całej sprawie.

Podobną krzywdą jest kreowanie narracji, jakobym chciał pozyskać jakieś dodatkowe korzyści jako poseł z tzw. zakazu konkurencji. Powiem państwu, jaka była prawda. Jako ciągle jeszcze sprawującemu funkcję członka zarządu jednej ze spółek Skarbu Państwa wypowiedziano umowę w zakresie konkurencji w sytuacji, w której jeszcze przez miesiąc byłem członkiem zarządu tej spółki. Jednocześnie byłem już posłem, ale również członkiem zarządu spółki. Cała niewygoda, nieszczęście tej sytuacji polegało na tym – na co wskazywałem, co potwierdzają polskie służby – że to absolutnie skandaliczna praktyka. Nie wolno zwalniać ludzi z zakazu konkurencji w sytuacji, w której te osoby piastują jeszcze tak ważne funkcje i mają dostęp do wszystkich dokumentów, w tym danych wrażliwych tej spółki. Na tę skandaliczną praktykę wskazywałem w piśmie, o którym wspominałem przed chwilą. To pismo było podstawą do wszczęcia postępowań sprawdzających przez polskie służby specjalne. Nie tylko nie pobierałem środków z zakazu konkurencji, nie pozwoliłem się z tej pustej spółki odwołać, ale złożyłem rezygnację, co skutkowało też tym, że nie otrzymałem odprawy. Zamieniłem wysoką pensję członka zarządu na uposażenie poselskie, które jakie jest, wszyscy państwo wiedzą, gdyż piastowanie funkcji posła jest dla mnie wielkim honorem i zawsze o tym marzyłem, chciałem się tym zajmować. Pieniądze w całym tym procesie nie były dla mnie najważniejsze. Będę to odbierał w kategorii dużej krzywdy, jaką mi się osobiście wyrządza w kontekście tego wszystkiego, co w ostatnich tygodniach się dzieje.

Co do zatajenia próby szantażu ABW mam to szczęście, że nigdy przez nikogo nie byłem szantażowany ani nie czułem się szantażowany. SMS, który…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przepraszam, panie ministrze, rzeczywiście jest straszny pogłos. Proszę przybliżyć mikrofon, bo trudno zrozumieć pana wypowiedź.

Minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk:

Nie wiem, czy muszę powtórzyć to wszystko, o czym mówiłem.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie.

Minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk:

Mam nadzieję. Dziękuję bardzo. Nigdy nie byłem szantażowany ani nie czułem się szantażowany. SMS, który rzekomo ma być dowodem na szantaż, pochodzi ode mnie. Ja go pokazałem dziennikarzom i zbagatelizowałem to zupełnie. Nie wiem, czy państwa zdaniem ktoś, kto czuje się szantażowany, odpowiada temu, który go szantażuje, aby – mówiąc brzydko – się bujał, w bardziej dyplomatycznych słowach. Co do zatajenia tego przed ABW, jak podawał pan poseł, myślę, że wystarczającym dowodem na to, że niczego złego tu nie ma, jest fakt, że od 2 lat posiadam dostęp do informacji ściśle tajnych, polskich, NATO i w zakresie Unii Europejskiej. ABW bada mój stan majątkowy, różnego rodzaju aktywności na bieżąco i nie dopatrzyła się żadnych niedociągnięć. Cały czas mam aktywny status osoby, która posiada dostęp o charakterze ściśle tajnym.

Co do okazyjnej stawki w hotelu w zamian za skontaktowanie kogoś z kimś. Mieszkanie w hotelu na zasadach pokoju menadżerskiego myślę, że każdy hotel w Warszawie, jeśli nie w Polsce, oferuje i posiada stawki niższe od cennikowych w sytuacji, gdy spędza się w tym hotelu określoną, minimalną liczbę dób w miesiącu czy w innym okresie, na który z właścicielem takiego hotelu można się umówić. Nie było tu żadnego dodatkowego podtekstu. Nigdy nie łączyły mnie z tymi ludźmi żadne relacje biznesowe. Nigdy nikt mnie nie szantażował. Nigdy nie podlegałem żadnego rodzaju płatnej protekcji czy korupcji. Powiązanie jakiegoś faktu, że mieszkałem w jakimś hotelu, którym kierował mój kolega, którego znam od 30 lat, bo pochodzi z tej samej miejscowości co ja, z jakimiś domniemanymi innymi relacjami, które w związku z tym obiektem wychodziły, w ten sposób próbuje się wykreować jakiś zupełnie nieprawdziwy obraz.

Odniosłem się chyba do całości tych argumentów, które zostały poruszone przez posła wnioskodawcę. Na koniec chciałem zaapelować do państwa. Wielokrotnie mówiliśmy o tym na tej sali, spotkałem się z państwem już na tej sali i chyba przez te kilka tygodni więcej, niż mój poprzednik w okresie kilku, czy też kilkunastu miesięcy. Wielokrotnie słyszałem z państwa ust, w rozmowach z wami, z posłami opozycji, o przyszłości polskiego sportu, o tym, jakie projekty dla polskiego sportu chcemy realizować, że wszyscy życzymy sobie, aby w sporcie było jak najmniej polityki, a jak najwięcej współpracy, bo sport to coś, co łączy, a nie dzieli. Z takim apelem się do państwa zwracam w kontekście głosowania zarówno na Komisji, jak i na sali plenarnej, aby państwo pamiętali o tym, o czym na co dzień się wzajemnie zapewniamy, że życzymy sobie, aby w sporcie było jak najmniej polityki, jak najwięcej merytoryki, otwartości, współpracy dla dobra sportu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Otwieram dyskusję. W nawiązaniu do pana słów, sport to przede wszystkim gra fair play. Na szczęście pan minister Mejza już z tym fair play nam wszystkim nie kojarzy. Gdyby nie taka presja polityczna, to być może pan Mejza cały czas byłby w ministerstwie, a to na pewno nie byłby dobry sygnał dla wszystkich Polaków, którzy niezależnie od barw politycznych ten sport wspierają.

Pan przewodniczący Matuszewski prosił o głos i zapisuję kolejne zgłoszenia.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, to kolejny wniosek o wotum nieufności złożony przez opozycję wobec ministra z rządu Prawa i Sprawiedliwości. Można powiedzieć, że to dalszy ciąg gierek politycznych opozycji – Platformy Obywatelskiej. Jestem zaskoczony wnioskiem wobec ministra Kamila Bortniczuka, który można powiedzieć, że od bardzo niedawna jest ministrem i nie wiem, jak można składać taki wniosek i oceniać tak krótką pracę, bo wiemy doskonale, że pan minister dopiero ją rozpoczął. Wszyscy powinniśmy odpowiedzialnie pozwolić mu realizować program, który nakreślił na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji. Wszystko wygląda bardzo dobrze. Widzimy, że jeśli ten program pana ministra Kamila Bortniczuka i MSiT zostanie zrealizowany, to sport w Polsce będzie się bardzo rozwijał, będzie się rozwijała infrastruktura, sport młodzieżowy, dziecięcy i ten, który najbardziej nas reprezentuje, czyli kadry narodowe reprezentacji Polski. Tym powinniśmy się zajmować,

ale można dopiero za pół roku taki wniosek złożyć. Wtedy może można byłoby o czym mówić. Myślę, że głównie mówilibyśmy o sukcesach pana ministra.

Powiem tak – stek pomówień, niedopowiedzeń, różnych zarzutów, które są całkowicie niesprawdzone, to po prostu polityka Platformy Obywatelskiej wobec ministra. Dziwię się temu, bo nigdy nie wolno kogoś osądzać przed rozwiązaniem wszystkich tych tematów. Z ust wnioskodawcy padły słowa, które sugerowały, że zna prawdę i wydał rozstrzygnięcie. Powiem tak: panie wnioskodawco, trzeba uderzyć się we własne piersi. Może powiem panu tak, że nie był pan w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, ale ja w niej zasiadam od samego początku, od 2005 roku. Wtedy zostałem posłem i od tego czasu jestem w tej Komisji. Pamiętam taką panią minister Muchę, która podpisała się pod tym wnioskiem. Szanowni państwo, z tego, co mi wiadomo, słynne wykorzystanie Stadionu Narodowego przez piosenkarkę Madonnę spowodowało prokuratorskie zarzuty, które do dziś ciągną się za panią minister. Taka osoba się podpisuje pod tym wnioskiem. To już świadczy o jego jakości. To znaczy, że to taka zapiekłość opozycji, aby doprowadzić Komisję…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przepraszam bardzo, panie przewodniczący, zapiszę pana posła Zimocha do dyskusji, ale bardzo proszę o umożliwienie dokończenia wystąpienia przez pana wiceprzewodniczącego. Wszystkie osoby zainteresowane, w tym pana posła Zimocha, zapisuję do dyskusji.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ja panu nie przeszkadzałem. Chciałbym prosić, aby pozwolić się wykazać panu ministrowi. Apelowałbym też o debatę na argumenty. To jest najważniejsze. My jako Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki powinniśmy łączyć, a nie dzielić. Na pewno powinniśmy iść w takim kierunku. Kończąc, bo nie wiem, czy to będzie moje ostatnie wystąpienie na tym posiedzeniu w dniu dzisiejszym, powiem, że na pewno jako Prawo i Sprawiedliwość będziemy głosowali przeciwko temu wnioskowi. Zachęcam wszystkich posłów, aby głosować przeciwko wnioskowi o wotum nieufności dla ministra Kamila Bortniczuka.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Latos, a przygotowuje się pan poseł Kałużny.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, muszę powiedzieć, że wydawało się, że przez te 17 lat w Sejmie wszystko już widziałem, ale przyznam szczerze, że coś takiego widzę po raz pierwszy. Szczerze mówiąc, tak naprawdę do czasu zakończenia obrad tej Komisji jest jeszcze czas, panie pośle Sowa, aby wycofać ten wniosek i oszczędzić sobie wstydu debatowania nad tak przygotowanym wnioskiem, złożonym skądinąd na samym początku pracy pana ministra. Nie wiem, nie sprawdzałem, ale podejrzewam, że jeśli pan minister nie jest rekordzistą, to jest blisko rekordu, kiedy ktoś tak szybko, przed rozpoczęciem pracy, bez dłuższego okresu pełnienia funkcji, który można by ocenić, ma przeciwko sobie złożone wotum nieufności. To nic innego jak wniosek polityczny. Szczerze mówiąc, wydawało się, że akurat w Komisji do spraw sportu tej polityki było relatywnie mało. Potrafiliśmy rozmawiać wspólnie o wielu ważnych sprawach, które nas łączą i powinny łączyć. Okazuje się, że po to, aby prowadzić walkę polityczną, składa się tego typu wnioski. Wnioski składają się na dobrą sprawę z jakichś insynuacji, pomówień, pytań, ale raczej w stylu brukowca niż poważnych polityków.

Szanowni państwo, pan przewodniczący wspomniał o zasadzie fair play. Wydaje się, że ta zasada fair play powinna jak najbardziej obowiązywać również u nas w Komisji, gdzie rozmawiamy o sporcie, ale to nic innego, niż kopanie po kostkach albo dyscyplina bynajmniej nieolimpijska. Są takie zawody jak bójki w błocie i widocznie państwo lubią tego typu dyscypliny, bo do czegoś takiego próbujecie to sprowadzić.

Dziękuję panu ministrowi, że nie dał się pan wciągnąć w tego typu dyskusje i odpowiedzi na argumenty, ale w sposób spokojny i rzeczowy przedstawił pan, jak sprawy się mają. Dodatkowo, szanowni państwo, proponuję, abyśmy nie stosowali odpowiedzial-

ności zbiorowej. Niech każdy odpowiada za swoje czyny, za swoje dokonania i decyzje, w tym personalne, a ministra będziemy pewnie z przyjemnością oceniać przy okazji chociażby budżetu czy absolutorium albo poprzez ocenę rocznych prac Komisji. Pewnie przyjdzie na to czas. Apeluję raz jeszcze – wycofajcie państwo ten haniebny wniosek, bo tak naprawdę kompromituje wnioskodawców. Zakładam, że być może pan poseł był jedynym chętnym, który miał przyjemność w prowadzeniu tego typu debaty i argumentacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos ma pan poseł Kałużny, a przygotowuje się pani poseł Marczułajtis. Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, wypowiem się w tym duchu, co pan poseł Tomasz Latos. Myślałem, że będzie tu merytoryczna dyskusja, ale panie pośle Sowa, pan tu same kiksy… nie trafił pan ani razu w piłkę. W slangu karcianym, jak się na to mówi, pan tu ma same blotki. Tu nie ma jednego poważnego argumentu, o którym moglibyśmy rozmawiać. Mówicie o zasadach fair play, ale w uprawianej przez was polityce są one wam niestety obce. Mówimy o uczciwości. Składa pan wniosek o odwołanie ministra Bortniczuka, a 70% treści jest na temat pana Mejzy, który już nie jest ministrem. Zastanawiam się, czy wy wniosku nawet nie umiecie napisać.

Druga sprawa. Jeśli mówimy o fair play w polityce, to musi być rzetelność. Panie pośle, jaka jest rzetelność tych informacji? Ktoś coś napisał, ktoś coś powiedział. Mam powiedzieć panu, co na Facebooku o panu pisali i powiedzieć, że to prawda, bo zrobili to dziennikarze? Przecież to jest niepoważne. Każdy z nas spotyka się z tym, że coś dziennikarze napiszą, nie sprawdzą.

Następna kwestia. Nie można kłamać, jak powiedział już pan minister. Czuję, że sam pan jest nie do końca przekonany do tego wniosku. Pewnie panu z partii kazali tu przyjść i coś powiedzieć, bo wymagała tego chwila polityczna. Naprawdę, w polskim sporcie nie są nam potrzebne takie akcje. Budujmy takie enklawy w polskiej polityce, gdzie rozmawiamy merytorycznie, wspólnie, w jedności i z korzyścią dla ludzi. Ludzie tego oczekują. Sport jest dziedziną wyjątkową w tym zakresie, bo uczy wielu zasad, które niestety polityka, życie społeczne i obywatelskie już zapomniały. Jak można oceniać kogoś po niespełna 2 miesiącach i w taki sposób, że ciężko do czegokolwiek się odnieść? Przyłączam się do wniosku pana posła Latosa. Wycofajcie ten wniosek i pracujmy nad tym, aby te wiele milionów, które są przeznaczone na polski sport, było wydane na bardzo dobre programy i aby służyło Polakom. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos ma pani poseł Marczułajtis, a przygotowuje się pan poseł Moskal.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, Wysoka Komisjo, chciałabym, aby polski sport i sportowców zostawić na boku w dyskusji na tej Komisji w dniu dzisiejszym. Polscy sportowcy i ich kibice nie zasługują na to, aby mieć takich ministrów, którzy przynoszą polskiemu sportowi hańbę. Tu nie chodzi o dobro polskiego sportu. Chciałabym, aby to dziś wyraźnie wybrzmiało. Chodzi o polityczne pogrywki między Zjednoczoną Prawicą. Z powodu tego, że Zjednoczona Prawica zaczęła tracić większość sejmową nagle, po kilkunastu miesiącach, powstał pomysł odrodzenia ministerstwa sportu, aby umieścić w nim kilku wiernych Zjednoczonej Prawicy, które będą głosowały zgodnie z decyzją PiS. Najpierw zlikwidowaliście resort, ale gdy sejmowa większość była krucha, już na krawędzi, wskrzesiliście go. Pan minister w swojej obronie powiedział, że marzył, aby zostać ministrem. To dowód na to, że zamienił pan – sam pan to mówił – dobrze wynagradzane stanowisko w spółce, aby zostać posłem, a później ministrem.

Minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk:

Nie mówiłem nic o ministrze.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Chyba obojętne było panu, jakim pan ministrem zostanie, tylko po to, aby mieć teczkę. Taki handel, który odbywa się przez 6 lat w Zjednoczonej Prawicy, dziś dotknął polskiego sportu. Jesteśmy świadkiem tego, że takich ministrów Mejzów w naszym polskim rządzie jest więcej niż jeden wiceminister, który na szczęście już dziś nie jest wiceministrem. Przypomnę, że w sprawie ministra Mejzy miało odbyć się posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki wraz z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny, którą zwołaliśmy na wniosek 1/3 posłów, członków obu Komisji. Na szczęście pan minister Mejza chyba został zmuszony do samodymisji i dziś już go nie ma w MSiT. Na podkreślenie również zasługuje fakt, że w MSiT nigdy wcześniej, za żadnych rządów Zjednoczonej Prawicy. Jest czterech wiceministrów w randze sekretarza stanu. Na tak niewielki resort jest to bardzo rozbudowany aparat…

Minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk:

Trzech.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Teraz już trzech, ale było czterech. To ma z tym tyle wspólnego, że to jest handel stołkami, bo niektórzy marzą o tym…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przepraszam bardzo, bardzo proszę o umożliwienie pani poseł dokończenia wystąpienia. Dziękuję.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Niektórzy chcą spełnić swoje marzenia, aby być ministrem i nieważne, jakim ministrem zostaną, ważne, aby po prostu tym ministrem byli. Dlatego są tworzone sztuczne stanowiska sekretarzy stanu lub odradzane są zagrzebane kilkanaście miesięcy wcześniej ministerstwa, aby utrzymać większość sejmową. Tak naprawdę tylko o to chodzi, proszę państwa, o tę politykę. Dlatego nasz wniosek jest wnioskiem politycznym, bo nie zgadzamy się, jako Koalicja Obywatelska na to, aby taki handel polityczny stołkami dotyczył ministerstwa sportu i aby polski sport był hańbiony w ten sposób. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, jest jeszcze kilka osób, które chcą zabrać głos i potem pan minister oczywiście będzie mógł się odnieść do tych wszystkich wystąpień. Głos ma pan poseł Moskal.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, zwrócę tylko uwagę, że pan minister może odpowiedzieć w każdej chwili.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie przewodniczący, myślę, że lepiej będzie odnieść się do całości wystąpień.

Pan poseł Moskal, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, zacznę od tego, że rzeczą naturalną jest, że opozycja zawsze ma prawo złożyć wniosek o odwołanie ministra. To rzecz, która jej przysługuje i nie ma co się dziwić, że ktoś z tego instrumentu korzysta.

Druga sprawa. Jeżeli dostrzegamy elementy jakiejś korupcji, nieprawidłowości, to powinniśmy reagować. Zarzuty, które się pojawiły, miały rzekomo mieć taki charakter. Jestem w parlamencie od kilkunastu lat i nie będę przywoływał pomówień, zastrzeżeń w stosunku do ministra Drzewieckiego, Biernata, nie mówiąc o pani poseł Musze. Były pewne pomówienia, uwagi, solidne zastrzeżenia i z tym należało walczyć. Jeśli mamy jakieś dowody, to bezwzględnie trzeba walczyć z korupcją. O duecie korupcyjnym w koalicji PO–PSL na Podkarpaciu pewnie wiecie i znacie posłów Rynasiewicza i Burego.

Myślę, że można rzeczywiście walczyć z korupcją również w swoich szeregach, ale o tym nie będę mówił.

Przypominam sobie, że od wielu lat na tej Komisji padają słowa: nie róbmy polityki. Są apele do obecnego, poprzedniego ministra sportu, aby myśleć ponadpartyjnie, aby nie robić teatru politycznego. Pewnie tak byłoby do tej pory, gdyby nie ten wniosek. On ma charakter typowo polityczny. Te uwagi, zastrzeżenia posłów Koalicji Obywatelskiej w tym momencie są bezzasadne. Nie mówicie w przyszłości, że chcecie coś ponadpolitycznego, bo wy politykę tu wprowadzacie. Prowadzicie politykę i składacie polityczny wniosek. Dziwię się, że jeśli jest zastrzeżenie do ministra sportu, nie było na tyle odwagi wśród posłów, którzy reprezentują Koalicję Obywatelską w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, aby przedstawić te zarzuty i uwagi. To decyzja polityczna i robicie, co chcecie. Szanowni państwo, nie róbmy tej polityki w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Proszę o to i apeluję.

Do ministra sportu mam pytanie i uwagę. Te rzekome zarzuty, które się pojawiły, mogą stanowić coś, co będzie wyrzucane, że pan minister do tego się nie odniósł bardziej. Zgadzam się z tym, co powiedział mój kolega, że pan minister spokojnie, elegancko i delikatnie przedstawił sprawę, ale osoby, które pomawiają, zdobywają się na coś takiego, powinny być poinformowane, że można się w tym zakresie w pewnych sytuacjach bronić na drodze sądowej. Nie można tak przedstawiać zarzutów. Wielu z nas, którzy tu siedzimy, można nie takie zarzuty postawić, opierając się na jakichś artykułach prasowych czy medialnych. Przyłączam się do wniosku kolegi o to, abyście naprawdę zdystansowali się, zachowali spokój i wycofali ten wniosek. W stosunku do obecnego ministra jest on bezzasadny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Raś, a przygotowuje się pan poseł Drabek, a następnie pan poseł Zimoch.

Poseł Ireneusz Raś (KP):

Wypowiem się bardzo krótko, gdyż będę miał możliwość wystąpienia klubowego na dużej sali sejmowej. Miałem nie zabierać tu głosu, ale panie ministrze, drogi Kaziu, koleżanki i koledzy parlamentarzyści, jedna rzecz tu się kupy nie trzyma. Zgodzić się trzeba, że ta Komisja i ten obszar sportu zawsze był trochę wyłączony z takiej polityki taktycznej, ale chcę powiedzieć jedno. Pan minister nie może udowadniać teraz, że nic się nie stało. Wokół ministerstwa sportu toczyła się przez wiele dni taka gorsząca dyskusja. Musicie to uwzględnić. Powiem szczerze, że dawno takiej złej dyskusji nie było.

Jako minister, Kamilu, powinieneś się odnieść do tej sytuacji krytycznie. To, że mówisz, że to Mejza sam podał się do dymisji, przez ten czas, w którym toczyło się to teatrum wokół sportu, to bardzo niedobra sytuacja. Tak to oceniam wraz z moim klubem parlamentarnym. Nie złożyłeś wniosku o odwołanie ministra Mejzy i uważam, że to twój błąd w tej sprawie. Nie wszystkie zarzuty, które klub Koalicji Obywatelskiej złożył przeciwko tej sytuacji, bardziej niż przeciwko tobie, są aktualne w dniu dzisiejszym. Ta sytuacja niewątpliwie obciąża obóz rządzący i dotyka ciebie bezpośrednio, dlatego ten wniosek jest dziś rozpatrywany. Uważam, że trzeba tę sytuację wokół Ministerstwa Sportu i Turystyki – które wszyscy uważamy za bardzo potrzebne – naprawić. Ta sytuacja była bardzo zła i w efekcie jest ta dyskusja, której nikt nie planował jeszcze parę miesięcy temu. To tyle, co chciałem teraz powiedzieć. Taką szerszą analizę przedstawię na sali sejmowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pan poseł Drabek. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Dziękuję serdecznie. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, padło tu już wiele słów, z których wynika wprost, że wniosek jest, po pierwsze, niemerytoryczny, a po drugie, nieaktualny. Padają też zarzuty i słowa mówiące, abyśmy nie mieszali sportu, sportow-

ców i kibiców do tej całej wojenki politycznej, ale państwo to robią. Na tej Komisji wprowadzacie państwo atmosferę, którą państwo wprowadzają w każdą dziedzinę funkcjonowania życia w Polsce, w naszym pięknym kraju. Tam, gdzie często odpoczywaliśmy od codziennego zgiełku polityki, też chcecie upolitycznić, nawet tę Komisję. Bardzo proszę państwa o refleksję i wycofanie tego niemerytorycznego wniosku, czysto politycznego, bezzasadnego i nieaktualnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję.

Pan poseł Zimoch, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Nim skieruję pytania do pana ministra, mam prośbę do pana przewodniczącego Matuszewskiego, by wycofał się z nieprawdziwych słów, że pani poseł Mucha jest podpisana pod tym wnioskiem. Nawiązał pan zupełnie nieprawdziwie do innej sprawy. To do pana prośba, aby przynajmniej było pana stać na to, aby powiedzieć, że pan się pomylił, a dużo pan mówił o kłamstwach, gierkach.

Do pana ministra mam pytanie, które zadałem na zresztą bardzo udanym posiedzeniu Komisji kilka tygodni temu, ale pan na nie wtedy nie odpowiedział. Chodzi o słowo „porozumienie", które zapewne jest panu ministrowi bardzo bliskie. Z kim zawarł pan porozumienie, aby zostać ministrem sportu? W jakich to było okolicznościach? To chyba nie powinno być tajemnicą. Czy prawdą jest, że w dni poprzedzające to powołanie toczyły się rozmowy, także na sali sejmowej, czy też po prostu pan temu zaprzecza?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Momencik, za chwileczkę oddam panu głos, panie przewodniczący. Teraz wypowie się pan poseł Marek Wesoły, a potem pan przewodniczący Matuszewski.

Poseł Marek Wesoły (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. W przeciwieństwie do pana Latosa jestem 2 lata w Sejmie, ale z tak groteskowym wnioskiem o wotum nieufności się nie spotkałem. Nie spodziewałem się, że przez poważnych posłów taki wniosek może być złożony. Powiem szczerze, że wniosek oparty na kilku artykułach prasowych, który w 70% dotyczy nie tej osoby, której wotum dotyczy, to absolutna porażka, jeśli chodzi o przygotowanie tak poważnego dokumentu dla izby Sejmu.

Wczoraj oprowadzałem wycieczkę dzieci i zwiedzaliśmy Sejm. Powiem szczerze, że ta sala byłaby wdzięczna, gdyby państwo takich wniosków nie formułowali, bo ona na to nie zasługuje. Wniosek oparty jest o kompletne pomówienia. Apeluję do przede wszystkim do posłów opozycji. Wiedzą państwo doskonale, że wielu z nas polityków musi często się borykać z nieprawdziwymi i niesprawdzonymi informacjami. Musimy to jakoś znosić. Pan minister bardzo spokojnie to przyjął na posiedzeniu dzisiejszej Komisji i tłumaczył pewne niesprawdzone informacje ze stoickim spokojem. Podziwiam to, bo nie każdy byłby w stanie w ten sposób odpowiadać na zwykłe pomówienia.

Apeluję do posłów opozycji, aby nie podbijać tej piłeczki prasowej. Jeśli będziemy podbijać to w ten sposób, że będziemy na komisjach czy poprzez Sejm uwiarygodniać tego typu artykuły, będziemy pokazywali, że tego typu nierzetelne uprawianie dziennikarstwa będzie powodowało poważne zamieszanie polityczne, to do niczego nie prowadzi. To mocny apel, bo dziś uderza to w pana ministra Bortniczuka, jutro uderzy w innego i być może kiedyś w państwa. To nie jest ten kierunek i wnioski o odwołanie czy wotum nieufności powinny być oparte o konkretną ocenę pracy ministra. Dziś, jeśli chodzi o pracę ministra, mijają 2 miesiące. Jeśli chcielibyśmy konkretnie oceniać tę pracę, to pani poseł, całe środowisko sportowe jest megazadowolone z tego powodu, że powstało znów ministerstwo sportu. Zrobiliśmy korekty.

Obecnie są na nowo budowane rozwiązania, bardzo pozytywne dla sportowców i to sportowcy właśnie nie chcą, aby na sporcie uprawiać politykę. Proszę porozmawiać ze środowiskami sportowymi, czy sportowcy, środowiska sportowe, kluby, związki sportowe są zadowolone z tego, że tu dziś siedzimy i na sporcie próbujemy uprawiać poli-

tykę, że przychodzi tu poseł opozycji niezwiązany z Komisją i próbuje robić zamieszanie na Komisji, która powinna zajmować się wyłącznie sportem, a nie polityką. Zawsze na tej Komisji staraliśmy się trzymać jedność, a pan przychodzi tu i próbuje uprawiać politykę. Myślę, że żaden z posłów Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki sobie tego nie życzy, bo to zatruje jej pracę i środowisko. Taki przekaz otrzymałem od środowisk sportowych, który przekazuję dalej. Środowisko sportowe nie życzy sobie takiego zamieszania i robienia na sportowcach i sporcie polityki. Spokojnie mogliśmy poczekać na wyjaśnienia. Odpowiednie organy działają. Doniesienia dziennikarzy powinny zostać zweryfikowane przez odpowiednie służby, które zostały do tego wyznaczone. Proszę zostawić tę pracę tym służbom, które mają się tym zajmować, a nie przenosić ewentualnych pomówień i doniesień prasowych na państwa interes polityczny, a na pewno nie w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan przewodniczący Olszewski, później pani poseł Niemczyk i pan przewodniczący Baszko.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowna Komisjo, trochę boli ten wniosek. Tak jak już powiedziano, faktycznie 26 października pan minister został powołany na stanowisko ministra sportu. Dwa i pół miesiąca później – mój kolega Tomek faktycznie ma rację, to jakiś rekord w Sejmie – jest wniosek o wotum nieufności. Bardzo dobrze, że pani poseł przyznała, że to jest wniosek polityczny. Oczywiście, co mówili moi koledzy wcześniej, że nie chcielibyśmy na Komisji do spraw sportu wniosków politycznych, podtrzymuję. Taka jest też gorąca prośba. Nie do końca zgodzę się z tym, co powiedział Marek i bardzo miło mi pana posła widzieć również na posiedzeniu naszej Komisji, ale pokazuje to faktycznie słabość pozostałych członków Komisji z opozycji. Nie potrafią sami przedstawić takiego wniosku.

Pan poseł Marek Sowa pracował przy ustawie o igrzyskach europejskich, sporo wniósł, za co mu dziękowałem na sali. Gdy takie podziękowania się należą, trzeba po prostu mieć je odwagę powiedzieć, choć nawet to są posłowie z opozycji, a nie tylko z koalicji rządzącej. W tym przypadku trochę ręce opadają, panie Marku. Chciałem pana spytać o jedno: Czy chociaż jeden związek sportowy wyraził pozytywną opinię w sprawie państwa wniosku? Niedawno byłem na posiedzeniu zarządu PKOl. Była tam większość związków sportowych. Gdy powiedziałem o tym wotum, to wszyscy za głowę się łapali. Mówili: Darek, chyba najpierw trzeba dać człowiekowi popracować, aby mógł się wykazać. Faktycznie, może nie wszystko zrobi dobrze, ale dopiero wtedy można pokazywać, że coś można zrobić lepiej, ale nie wcześniej.

Szanowni państwo, chcę podkreślić, że to nie tylko pan minister walczył o to, żeby było oddzielne ministerstwo, bo chce zostać ministrem. To jest nieprawda. Całe środowisko sportowe walczyło o to, aby przywrócić MSiT. Nic złego nie robi ten, co nic nie robi. Tu był błąd, że to ministerstwo zostało połączone, choć trzeba przyznać, co sam pan minister mówił nie na jednym posiedzeniu Komisji i dziękował panu premierowi Glińskiemu, że przy połączeniu ministerstwo też dobrze pracowało. Nie było przeciwskazań, zahamowania pracy związków sportowych i osób, które odpowiedzialne były wtedy za ministerstwo sportu. To my wszyscy, całe środowisko sportowe, walczyliśmy, prosiliśmy o to, udowadnialiśmy i pokazywaliśmy, że to ministerstwo naszym sportowcom i naszym kibicom, o których mówiła pani poseł, się należy. Teraz zamiast przyklasnąć i dziękować, że to ministerstwo jest, znów jest pretensja. To dla mnie niezrozumiałe.

W uzasadnieniu, które pan poseł przedstawił, padają przede wszystkim takie sformułowania: „czy prawdą jest", „podejrzenie", „prawdopodobnie", „być może", „najprawdopodobniej", „wydaje się". Panie pośle, gdy składa się wniosek o odwołanie ministra konstytucyjnego, to trzeba być pewnym. Nic się nie może wydawać. Wiemy o tym, dlaczego ten wniosek jest. Liczyłem na to, że ten wniosek zostanie wycofany. Ta odezwa jest za późno i wiem, że nie zostanie wycofany. Będziemy na sali jeszcze walczyli i pokazywali, że środowisko sportowe też jest podzielone. Państwo chcieli uderzyć w Łukasza

Mejzę, a nie w Kamila Bortniczuka. Wykorzystujecie pana ministra do tego, aby zrobić hucpę, chichot – chyba tak pan powiedział, panie pośle – to jest błąd. W sporcie powinniśmy się jednoczyć.

Po rozmowach z prezesami, wiceprezesami, przedstawicielami, póki co związki sportowe są zadowolone. Rozliczanie związków jest na bieżąco. Pan minister wszedł w końcówkę, gdy, praktycznie rzecz biorąc, związki sportowe składały już sprawozdania z działalności za 2021 rok. Chciałem zauważyć, że jak nigdy wnioski na koniec tamtego roku do ministerstwa można było składać na ten rok. Mówię o sporcie olimpijskim, który jest tak ważny. Nie jest tak tylko dlatego, że od 4 lutego mamy olimpiadę. Są też dyscypliny sportowe, które przygotowują się do kolejnej olimpiady, mają różnego rodzaju turnieje, sparingi, mistrzostwa. Mogliśmy składać te wnioski jako związki sportowe, za co dziękuję w imieniu swoim, jak i pozostałych kolegów i związków sportowych. Wcześniej był z tym problem. Teraz jest to fajnie zrobione. Można już składać kolejne wnioski, są tam chyba niepełnosprawni, za chwilę będą sporty nieolimpijskie. Niepełnosprawni byli do 5 stycznia. Wszystko można składać. Ministerstwo działa tak, jak należy. Państwo składają czysto polityczny wniosek o odwołanie pana ministra Bortniczuka, który jest Bogu ducha winny. Nie może być tak, jak mówił mój kolega Kałużny, że 70% tekstu jest o kimś innym, a nie o głównym bohaterze dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Wnioskowałbym o to, abyśmy na tej Komisji faktycznie omijali takie zachowania. Mój szacowny kolega z dużym doświadczeniem – poseł Moskal – powiedział to wyraźnie i mogę się tylko pod tym podpisać. Marek Wesoły powiedział to chyba po spotkaniach, rozmowach, tak swojsko, po swojemu, aby to było bardzo zrozumiałe i czytelne, że prosimy, wnioskujemy, aby na Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki zostawić politykę za drzwiami.

Chyba przez rok mieliśmy taką sytuację, że po odwołaniu jednego z przewodniczących – my prowadziliśmy tę Komisję: ja, Marek, pozostałe osoby, Jakub – staraliśmy się zawsze, aby tej polityki nie było. Gdy ktoś to zaczynał, to zwracaliśmy na to uwagę. Chciałbym, aby tak było dalej, aby sport był sportem. Polityka jest faktycznie na sali plenarnej. Nie rzucajmy oskarżeń na ludzi, którzy takich oskarżeń nie powinni mieć. Ktoś już powiedział – od tego są odpowiednie służby, aby się tym zająć. Jeśli już nie będzie „wydaje mi się”, „może”, to zdaję sobie sprawę z tego, że pan minister Bortniczuk, inni ministrowie, zachowaliby się honorowo i nie musieliby się tu tłumaczyć. Nikt do stołków nie jest dospawany. Wtedy na pewno sami podjęliby takie decyzje. Póki co, szanowni państwo, ministerstwo pracuje bardzo dobrze. Oby tak pracowało dalej. Mogę powiedzieć we własnym imieniu i w imieniu środowiska sportowego w Polsce, że jesteśmy przeciwni odwołaniu pana ministra z funkcji. Jako klub Prawo i Sprawiedliwość będziemy głosowali przeciwko. Nie wierzę, że mają państwo na tyle odwagi, aby zdjąć ten punkt z posiedzenia plenarnego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Niemczyk, a przygotowuje się pan poseł Baszko.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, zacznę może od razu bezpośrednio od pytania. Panie ministrze, czy pan posiadał wiedzę o działalności Łukasza Mejzy? To przecież pan rekomendował pana Łukasza Mejzę na stanowisko. Pan Łukasz Mejza jest osobą skompromitowaną i pan, panie ministrze, jest odpowiedzialny za rekomendację, za to, że sprawował funkcję w resorcie sportu.

Niestety, ale podobnie jak moi koledzy uważam, że resort sportu został powołany do życia nie w trosce o sport polski, dzieci i młodzież, trenerów, o turystykę, która wróciła do resortu sportu, a wyłącznie z pobudek interesu partyjnego. Niestety ten interes był nad dobrem sportowców, dzieci i młodzieży, obywatel i państwa. Sam pan powiedział, że resort został powołany do życia w wyniku negocjacji. Nie usłyszałam, że został on powołany do życia w wyniku troski o sportowców, zabiegania o środowisko sportowe. Zmartwiły mnie słowa, które tu usłyszałam.

Czasami z nagrań lub maili dowiadujemy się faktycznie, jaka jest opinia polityków partii rządzącej na temat polskich sportowców. Później pojawiają się dziwne dotacje, dofinansowania i umowy.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, mieli okazję się wypowiedzieć i nie przeszkadzaliśmy. Bardzo proszę, aby pani poseł Niemczyk, wybitna reprezentantka naszego kraju też mogła w spokoju się wypowiedzieć.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Te meganieetyczne działania pana Łukasza Mejzy martwią mnie dlatego, że nic pan nie robił z tym, panie ministrze. Nie zajął pan żadnego stanowiska. Nie domagał się pan odwołania pana Łukasza Mejzy. Chciałabym wiedzieć, jakie pan podjął działania natychmiast po uzyskaniu wiedzy, informacji. Dlaczego nie zawiesił pan pana Łukasza Mejzy w pełnionych obowiązkach? Nie podejmował pan wtedy działań i mam wrażenie, że nadal pan broni pana Łukasza Mejzy. Prawie cała opinia publiczna była zbulwersowana tym, co usłyszeliśmy, i ujawnionymi informacjami. Dlaczego pan broni, nawet dziś, pana Łukasza Mejzy? Mam wrażenie, że zarówno pan, jak i niektórzy członkowie Zjednoczonej Prawicy – nie wszyscy, bo w opinii publicznej słyszeliśmy negatywne wypowiedzi posłów PiS i Solidarnej Polski na temat pana Łukasza Mejzy i pana działań – próbowaliście przejść nad tymi haniebnymi czynami do porządku i przeczekać, może sprawa przycichnie, przyschnie i będzie spokój. W mojej ocenie kompletnie zawodzą mechanizmy kontrolne w naszym państwie. Służby może za bardzo zajęte są Pegasusem i podsłuchiwaniem. Mam wrażenie, że to dzięki panu został zaproszony do rządu pan Łukasz Mejza. Pan go rekomendował.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, pani poseł, momencik. Wypowiadają państwo swoje zdanie w temacie i bardzo proszę nie oceniać w tym momencie wystąpień innych posłów, bo każdy ma do tego prawo. Bardzo proszę umożliwić… Panie pośle, nie musi pan oglądać, ale nie musi pan też komentować. Bardzo proszę o spokój. Każdy ma prawo do swojej wypowiedzi. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Przecież zgodnie z obowiązującą procedurą sekretarza stanu powołuje prezes Rady Ministrów na wniosek właściwego ministra, czyli pana. To właśnie dzięki panu skompromitowana, o szemranej przeszłości osoba została wyniesiona na stanowisko wiceministra. Wskazał mu pan departament nowych technologii. Niedawno na posiedzeniu Komisji o tym rozmawialiśmy. Ten departament nie dostał nawet adresu e-mail, numeru telefonu. Wisiał w Internecie, a pan nie potrafił wskazać dokładnych i szczegółowych zadań, jakimi będzie się ten departament zajmował. Nie było wybranych też osób na żadne stanowiska w tym departamencie, które miałyby pełnić określone funkcje i zajmować się określoną tematyką.

Czym się pan kierował, rekomendując prezesowi Rady Ministrów pana Łukasza Mejzę? Czy to jest tylko jakaś układanka? Czy może ktoś panu wskazał, nakazał go rekomendować? Jeśli tak, to niech pan minister przedstawi powody, dla których Łukasz Mejza był przez pana rekomendowany na to stanowisko. Chciałabym wiedzieć, czy i kiedy pan Łukasz Mejza był sprawdzony przez służby specjalne. Kiedy była sprawdzona jego przeszłość? Czy pan, rekomendując go na stanowisko, znał przeszłość pana Łukasza Mejzy, czy dopiero po rekomendacji się o tym dowiedział? Czy pana przeszłość została sprawdzona przez służby? Dodatkowo chciałabym wiedzieć, czy pan i Łukasz Mejza otrzymali poświadczenie bezpieczeństwa i uprawnienia do dostępu do informacji niejawnych o klauzuli ściśle tajne? Jeśli tak, to kiedy? Jestem dziwnie przekonana, że partia Adama Bielana powstała z potrzeby chwili, koniunkturalizmu i potrzeby utworzenia nie wiem czego. Mam wrażenie, że prezes Jarosław Kaczyński otrzymuje w ten sposób kroplówkę, która daje mu możliwość utrzymania niestabilnej większości na sali sejmowej. Martwi mnie to, że resort sportu, który jest potrzebny, został powołany z tytułu tych układów koniunkturalnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Baszko, a przygotowuje się pan poseł Szewiński.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, panie i panowie posłowie, zaproszeni goście, zacząłbym swoją wypowiedź od tego, że ci, co są na sali, co uprawiali sport, są działaczami na wysokim poziomie, działają w różnych klubach lub stowarzyszeniach. Jestem posłem drugiej kadencji. Byłem wicemarszałkiem i marszałkiem województwa. Kolega Marek Sowa, kolega Protas podobnie. Spotykałem się z marszałkami, przedsiębiorcami, tak samo jak wszyscy marszałkowie. Nie wiemy jacy przedsiębiorcy przychodzą. Wiemy, kogo reprezentują, ale kim do końca są – nie. Takie było ryzyko zawodowe, często. Mogę pochwalić pana Marka, marszałka i posła, że zwolnił 13 nierobów z PO w departamentach, a ja tylko jednego i dwóch z PSL. Zobacz, jacy wymagający jesteśmy. Może to nie na temat, ale zawsze rozmawialiśmy, że praca jest najważniejsza.

W sporcie wiemy, że wiele czynników się na to składa poprzez samorząd, ministerstwo. Co chcę podkreślić? Gdy minister Kamil Bortniczuk objął stanowisko, od razu przyszedł na posiedzenie Komisji i na następne. Wszyscy posłowie poczuli lepszy oddech, zaczęli dyskutować na temat rozwoju, przyszłości sportu i bazy sportowej. Wszystkie środowiska polityczne poczuły lepszego ducha. Cieszyliśmy się, że został wydzielony resort i pan minister będzie wsłuchiwał się w potrzeby rozwoju sportu i turystyki w naszym kraju.

W środowiskach, w których funkcjonuję, ostatnio również w PKOl w komisji współpracy terytorialnej przez drugą kadencję, słyszałem z różnych środowisk, z zachodniopomorskiego, śląskiego, dolnośląskiego, podlaskiego, mazowieckiego, mówią: co wy tam robicie. Nareszcie macie resort na nowo i trzeba ministra tylko – mówiąc niepopularnie – wykorzystać dla dobra rozwoju sportu i infrastruktury sportowej.

Co było po ostatnich wyborach we wszystkich stowarzyszeniach? Wielkie zaangażowanie i poświęcenie. W PKOl odbył się Kongres Sportu Wiejskiego. Byli politycy z opozycji. Bardzo im na tym zależało. Nareszcie wyartykułowano, że sport wiejski jest bardzo ważnym elementem dla kształtowania poprawnych postaw i zdobywania medali. Jest Szkolny Związek Sportowy, są Ludowe Zespoły Sportowe. Od roku zależało nam, aby sport wiejski szedł w tym kierunku, aby go docenić. Mówili, że wychowali tylu olimpijczyków. Pan minister Kamil Bortniczuk spotkał się ze wszystkimi przez te 2 miesiące, jak był ministrem. Było ich bardzo wiele. Znam najlepsze – jak lekkoatletyka, której nikt nie podważy, że to największy związek sportowy, piłka nożna też jest bardzo ważną dyscypliną. Inne związki jak piłki siatkowej, ciężarów, kolarstwa, piłki ręcznej, hokeja na lodzie też.

Dlaczego o tym mówię? Panie pośle, pan to dobrze wie, bo pan też był w PKOl i bardzo blisko. Ta symbioza, współpraca jest bardzo potrzebna i ważna. To zależy zawsze od czynników ludzkich, kim jest minister, prezes, przewodniczący stowarzyszenia. Chciałbym podkreślić, że jeśli chodzi o III Igrzyska Europejskie Kraków–Małopolska, kto zrobił pierwszy ruch. Pan? Od razu tą sprawą zajął się pan minister Bortniczuk, po zajęciu stanowiska, aby pomóc przy organizacji tych igrzysk. Trzeba o tym mówić.

Często też padały słowa, że to jakiś handel, ale nie wiem jaki. Zdjęliście Irka Rasia z funkcji przewodniczącego za to, że miał swoje zdanie? Jak to nazwać? To nic? Dla mnie jest członkiem Komisji i cały czas będę mówił o nim jak o przewodniczącym, nie ujmując panu przewodniczącemu Rutnickiemu. Przez tyle lat w środowiskach sportowych, stowarzyszeniach słyszę o koledze pośle Ireneuszu Rasiu i tylko się cieszę, że takich ludzi mamy w Komisji. To jest docenienie. Współpraca z ministerstwem jest ważna. Walczyliśmy o to, aby powstało jako oddzielny resort.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, bardzo proszę o zachowanie spokoju.

Pana przewodniczącego proszę o konkluzję swojego wystąpienia. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Chciałbym podkreślić, że wniosek o wotum nieufności powinien zostać wycofany. W sumie 70% dotyczy sekretarza stanu, ale wniosku o jego odwołanie nie złożono. To dla mnie dziwne, że od razu uderza się w ministra. Rozumiem pewne zamierzenia polityczne, ale dla dobra sportu, działania resortu i dalszego funkcjonowania, zawsze potrzebna jest w sporcie zrównoważona zgoda. Tę zgodę zapewnia nam zawsze minister Kamil Bortniczuk. Chciałbym podkreślić, że jest wrażliwy i pracowity.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Brawo.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Podlasie zawsze potrafi.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, proszę o zwięzłe wypowiedzi, bo jeszcze jest kilku posłów, mówców.

Głos ma pan przewodniczący Matuszewski – dosłownie jedno zdanie dotyczące pani minister Muchy.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Rzeczywiście, potrafię się przyznać, pomyliłem się, pani Mucha nie złożyła podpisu pod wnioskiem, więc wycofuję te słowa. Jednocześnie, po takim wystąpieniu pana przewodniczącego można powiedzieć tak – kochani, apeluję do wszystkich posłów Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – przebaczmy sobie, działajmy wspólnie dla dobra naszego sportu. Szanowni państwo posłowie, to jest najważniejsze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Szewiński, bardzo proszę o zabranie głosu.

Poseł Andrzej Szewiński (KO):

Panowie ministrowie, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, po tej laudacji trudno będzie mi się odnieść do tematu. Oczywiście powiem obiektywnie, tak jak uważam. W pewnym sensie szanuję pana ministra za wiedzę o sporcie i pewną elokwencję. Do tej beczki miodu muszę dodać odrobinę dziegciu. Chodzi mi o pewien grzech zaniechania. Po kontroli poselskiej w MSiT, chciałbym mówić o faktach, a nie domniemaniach, zacytuję jaki był raport, jedno zdanie, szanując państwa czas. Pan wiceminister Mejza nie podpisał i nie wytworzył żadnych dokumentów mających jakiekolwiek merytoryczne znaczenie dla ministerstwa. Jedyne dokumenty, jakie podpisywał w ministerstwie, to były paski płacowe oraz pozwy przeciwko dziennikarzom.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, tym grzechem zaniechania w mojej ocenie jest nieegzekwowanie od osoby podległej wykonywania zakresu obowiązków. Jeśli ktoś jest na takim stanowisku, to powinien to egzekwować – od samego początku – od pierwszego dnia pracy w ministerstwie. Jeśli mówimy o idei olimpizmu i fair play, chciałbym do pana ministra zaapelować, zgodnie z tym duchem, aby w sposób honorowy, na czas wyjaśnienia sprawy pana Mejzy podać się do dymisji. Jeśli sprawa będzie wyjaśniona w sposób pozytywny, jeśli chodzi o pana Mejzę, jest tu miejsce dla pana ministra. Może poczekajmy, bo sprawa jest w toku i czekamy na wyjaśnienia. Mówię to jako były sportowiec. Gdybym był na miejscu pana ministra, na pewno tak bym zrobił. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Matusiak, proszę bardzo.

Poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie wiceministrze, szanowna Komisjo, z tym wnioskiem jest tak, jak z sytuacją w kopalni na cechowni, gdzie załoga zdenerwowana mówiła do dyrektora: „Pana córka jest pijaczką", dyrektor odpowiedział: „Ja nie mam córki", „Nie szkodzi, niech pan się tłumaczy". Tak samo jest z tym wnioskiem, który przedłożyła opozycja, który jest beznadziejny. Szanowni państwo, jeśli ktoś

chce stawiać zarzuty, niech sam się oczyści. Cytat: „W piątek wieczór okaże się, co dalej z komitetem konkursowym III Igrzysk Europejskich Kraków 2022. Wielka narada u prezydenta Jacka Majchrowskiego z udziałem marszałka Sowy i przewodniczącej komitetu, która zrezygnowała”. Wiemy, o co chodzi. Pytajmy o to. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, bardzo bym chciał, abyśmy powoli kończyli. Momencik, szanowni państwo. Chciałbym na początku oddać głos tym posłom, którzy jeszcze go nie zabierali.

Zgłosił się pan poseł Mrówczyński. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Aleksander Mrówczyński (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni panowie ministrowie, nie miałem zabierać głosu, ale pozwolę sobie jeszcze raz zaapelować do kolegów z opozycji, aby wycofali wniosek. Pan poseł Marek Sowa z tego, co widzę, nie jest członkiem naszej Komisji. Nie mieli państwo odwagi wydelegować osoby spośród członków Komisji? Jestem parlamentarzystą drugiej kadencji. Zasiadam w komisjach: edukacji, infrastruktury i sportu i powiem, że to fair play w Komisji Infrastruktury także widać. Bardzo miło wspominam pana przewodniczącego Stanisława Żmijana z Platformy Obywatelskiej. Darzyliśmy się wielkim szacunkiem. Jego wypowiedzi były wartościowe. Bardzo dobrze czuję się w tamtej Komisji i chciałbym i w tej się tak dobrze czuć. W Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży jest jak jest.

Dziś na sali sejmowej był procedowany punkt dotyczący ustawy zwiększającej rolę polskiego kuratora. Opozycja krzyczała ustami Lewicy, że to szatański pomysł, a ja mówiłem, że to jest boży pomysł. Tak bardzo się różnimy na tej Komisji i szkoda, bo szkoda polskich dzieci. Jeśli chodzi o sytuację w tej Komisji, szanowni państwo, opanujcie się troszeczkę. Nie pobijmy rekordu wotum nieufności, chyba że chcemy, by był odnotowany w annałach.

Panie pośle Sowa, wycofaj pan ten wniosek. Nie jesteś pan w tej Komisji. Kto pana delegował? Chcecie wykonać telefon do Tuska, do przewodniczącego, to wykonajcie, może da wam zgodę na to. Nie macie żadnych merytorycznych postaw, nie ma żadnych uzasadnień. Nie przeszkadzajcie, ja nie przeszkadzałem. Byli sportowcy się wypowiadają. Zawsze szanowałem sportowców. Stajecie się politykami. Bądźcie takimi, jakimi byliście sportowcami, w duchu fair play, a nie polityki. Kolega poseł Zimoch – zawsze go cieniłem i chcę cenić – jest nieobecny, ale bądźmy fair do końca. Tak jak byliście w życiu sportowym, tak dziś jesteście parlamentarzystami. Bardzo proszę was, w duchu fair play, wycofajcie ten wniosek.

Jeszcze jedno. Ilekroć my jako Zjednoczona Prawica cokolwiek wymyślimy, łącznie z „Polskim ładem”, to wy nazywacie to nieładem. Chciałbym doczekać się z waszych ust choć jednej pochwały, gdziekolwiek i w czymkolwiek. Tak ciężko jest to wam zrobić? Na Boga, jesteście posłami, parlamentarzystami. Oczekuję dziś, że rzeczywiście się przełamiecie. Pokażcie światu to sportowemu…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję za ten apel, panie pośle. Od razu panu odpowiem. Pochwalimy w jednym momencie. Rozmawialiśmy o tym, à propos ducha fair play i w jaki sposób przyznawane są dotacje, jeśli chodzi o inwestycje strategiczne. Rozmawialiśmy na ten temat z panem ministrem i powołana została do tego specjalna komisja. Minister może sam, swoją decyzją zmieniać zasady punktowe, dodawać lub odejmować punkty. Myślę, że to nie jest fair play. Mam nadzieję, że w przyszłości ta zmiana nastąpi, bo nie chcemy polityki na Komisji. Kwestie dotyczące tego, w jaki sposób przyznaje się dane inwestycje w danym miejscu, budzą wątpliwości. Gdybyśmy zmienili te zasady i gdyby tego ręcznego ministerialnego sterowania by nie było, wtedy na pewno przyklaśniemy, bo też byśmy tego oczekiwali.

Pani poseł Marczułajtis i pan poseł Latos.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Panie przewodniczący, chciałam uzupełnić, bo właśnie na Wirtualnej Polsce pojawiła się informacja, że zakończono kontrolę, którą przeprowadził Departament Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego i firma

pana Łukasza Mejzy i współpracująca z nią spółka jego asystentki muszą zwrócić ponad 100 tys. zł zarobionych ze środków unijnych. Zakończona właśnie kontrola wykazała wiele nieprawidłowości w biznesie szkoleniowym byłego wiceministra sportu itd. Są podstawy do tego, abyśmy dzisiaj o tym rozmawiali. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Głos ma pan poseł Latos i będziemy zmierzali do końca rundy zadawania pytań i poproszę pana ministra do ustosunkowanie się do nich. Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, miało być o Kamilu Bortniczuku, a rozmawiamy o Łukaszu Mejzie bez przerwy i bez końca. Przypomnę, bo gdyby ktoś włączył teraz transmisję i nie znałby dokładnie polskiej polityki, to mógłby pomyśleć, że ministrem sportu jest pan Łukasz Mejza i wobec niego jest wotum nieufności. To pokazuje słabość państwa wniosku. W tym dokumencie też jest mowa praktycznie wyłącznie o Łukaszu Mejzie. Skoro pytają państwo pana ministra, czy znał, czy wiedział, ile wiedział o panu Mejzie, to jest taki zwyczaj, pewnie stosowany też w większości państwa ugrupowań, że jak się kogoś bierze na listę wyborczą, to wtedy się sprawdza dość szczegółowo *dossier*. Jeśli państwo zadają te pytania, to pytajcie swoich kolegów z opozycji, z PSL, oni na pewno wiedzą więcej niż Kamil Bortniczuk na temat pana Mejzy. Dziś rozmawiajmy na temat ministra Kamila Bortniczuka.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Pani poseł, proszę o umożliwienie wypowiedzi panu posłowi.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Wiem, że trudno tego słuchać, tym bardziej że mówi się – przepraszam, ale nie można powiedzieć inaczej – głupstwa na temat powołania resortu sportu. Państwo wszyscy i ja też, powinniśmy się cieszyć z tego, że powołano ten resort z powrotem, mimo iż przedtem w tej innej, nowej formule też dobrze funkcjonował i było dużo środków finansowych. Rozumiem, że naszą wspólną ambicją tej pewnej samodzielności było, aby nawet duże środki finansowe i pewne dobre działania nie były w ramach jednego, większego resortu, tylko w ramach wydzielonego osobno resortu sportu. To zdumiewające, że jest to kwestionowane i krytykowane przez państwa wnioskodawców. W myśl tej zasady może postawią państwo wniosek, na złość nie wiem komu, aby zlikwidować Komisję Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, bo na tej zasadzie mogłaby funkcjonować przy okazji innych komisji. To absolutnie aberracyjny sposób myślenia.

Na koniec, cieszyłem się, przeczytałem, że panowie posłowie Papke i Szewiński nie podpisali się pod tym wnioskiem, ale jak rozumiem, pan poseł Szewiński musiał się wpisać w tą narrację związaną notabene nie z działaniem Kamila Bortniczuka jako ministra, ale Łukasza Mejzy. Szanowni państwo, bądźmy poważni, oceniajmy człowieka za to, co robi, a później możemy oceniać konkretnego ministra, osobę, za jego decyzję lub jej brak. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze nie zabierał głosu pan poseł Grabczuk, więc bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, miałem nie zabierać głosu, ale pan mnie sprowokował do jego zabrania. Państwo cieszą się dwa razy. Kiedy było likwidowane ministerstwo sportu, państwo nie reagowali, ale się cieszyli. Od początku mówiliśmy, że to zła decyzja. To państwa partia, wasz premier podjął tę decyzję o likwidacji MSiT. Gdzie państwo wtedy byli?

Ja panu nie przeszkadzałem. Niech pan się nauczy słuchać.

Dlaczego nie zabieraliście głosu? Od początku mówiliśmy, że to zła decyzja. Powiedziałem nawet, że gdy wrócimy do władzy, to je przywrócimy, bo ministerstwo sportu jest potrzebne polskiemu sportowi do promocji i dobrze, że nadal funkcjonuje. Państwo

doskonale wiedzą, że dziś pan minister ponosi konsekwencje braku decyzji. Gdyby pan minister miał odwagę i powiedział: „nie zgadzam się na pana Mejzę” albo zareagował wcześniej i powiedział po ujawnieniu tych dokumentów otwarcie: „nie wiedziałem, dzisiaj wiem, składam wniosek do premiera o odwołanie go z funkcji wiceministra”, nie byłoby dziś tej decyzji. Zaryzykuję jeszcze jedno twierdzenie. Być może, gdyby nie ten atak mediów i opozycji, to pan Mejza do dziś byłby wiceministrem.

Zapytam państwa – bo państwo tak chętnie mówią o polityce – komu było to potrzebne, jakim ludziom sportu, którym działaczom, którzy interesują się sportem, komu była potrzebna ta awantura i ośmieszanie środowiska sportowego, ministerstwa sportu w związku z panem Mejzą. Czy państwo nie mieli odwagi, aby to przeciąć znacznie wcześniej dla dobra sportu i nas wszystkich? Dziś mówią państwo o podziałach, ale trzeba uderzyć się we własne piersi. Bardzo chętnie mówicie, co było źle. Najpierw coś zabieracie, później coś wraca i mówicie o wielkiej radości. Po pierwsze, nie trzeba było pozwolić na to, aby ministerstwo sportu było zlikwidowane, a po drugie, gdybyście zadziałali, gdyby były głosy z waszej strony, gdyby była wcześniejsza reakcja, dziś nie byłoby tej dyskusji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś głosy? Nie słyszę. Przed oddaniem głosu panu ministrowi powiem, bo dużo mówili państwo na temat tego, jak polskie związki sportowe reagują, że pzs na wiadomość, że pan Mejza nie jest już ministrem sportu, odetchnęły z ulgą. Myślę, że żaden pzs nie chciałby zaprosić pana wiceministra Mejzy, bo mówiąc delikatnie, to na pewno reklama polskiego sportu nie była.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedzi. Proszę państwa o spokój. Wiem, że posiedzenie Komisji trwa już długo, ale pan minister na pewno odniesie się do państwa wypowiedzi i przejdziemy do głosowania. Panie ministrze, bardzo proszę o zabranie głosu.

Minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, padło bardzo wiele głosów. Chciałbym przede wszystkim podziękować moim kolegom ze Zjednoczonej Prawicy za tak dużo ciepłych słów i pozytywnych wypowiedzi pod moim adresem i adresem MSiT. Dziękuję również za wszystkie te pytania i wątpliwości oraz wypowiedzi posłów opozycji. Postaram się odpowiedzieć na najważniejsze wątki, które zdołałem zanotować.

Pani poseł Marczułajtis przeinaczyła moje słowa i zachowała się bardzo podobnie do mediów, które w sposób manipulacyjny tworzą alternatywną rzeczywistość, mówiąc o tym, że ja powiedziałem chwilę wcześniej, że moim marzeniem było zostać ministrem. Nic takiego nie powiedziałem. Przedstawiłem pewną historię, dlaczego zdecydowałem się zrezygnować ze znacznie lepiej płatnej pracy w spółce Skarbu Państwa na rzecz zasiadania w polskim parlamencie. Chciałem być polskim posłem, bo to jest honor. Nie użyłem tam słowa minister i w żaden sposób się do tego nie odniosłem. Imputuje mi pani coś, czego nie powiedziałem, budując później na tej podstawie jakieś dalej idące wnioski. Nic takiego nie miało miejsca, nic takiego nie powiedziałem, a już na pewno nie to miało wpływ na różnego rodzaju inne decyzje. Chciałem przypomnieć, że jeszcze w tej kadencji zdążyłem być wiceministrem i zrezygnować z tej funkcji po kilku miesiącach z różnych powodów.

Zarzucała też pani, że w ministerstwie jest rekordowa liczba sekretarzy stanu. Należałoby to sprostować, choć pan przewodniczący zrobił to na bieżąco, że po dymisji ministra Mejzy nie mamy czterech sekretarzy stanu, ale trzech. Należy pamiętać, że w ministerstwie nie mamy żadnego podsekretarza stanu. Chciałem państwu przypomnieć, że z perspektywy budżetu państwa sekretarz stanu jest znacznie tańszy niż podsekretarz, jeśli jest posłem, a tak najczęściej bywa, ponieważ koszt funkcjonowania sekretarza stanu z perspektywy budżetu państwa to tylko różnica pomiędzy uposażeniem poselskim a wynagrodzeniem w ministerstwie, a podsekretarz stanu generuje całość kosztów swojego wynagrodzenia. To moim zdaniem chybiony argument.

Teraz powiem coś, co moim zdaniem posłom opozycji zburzy obraz tego, co się wydarzyło, bo państwo zapadli na swojego rodzaju niepamięć. Wielokrotnie wyciągaliście taki

wniosek, jakobym ja stał za pojawieniem się Łukasza Mejzy w polskiej polityce i rządzie. Nie pamiętają państwo, że Łukasz Mejza trafił do rządu na kilka tygodni przede mną, przed powołaniem Ministerstwa Sportu i Turystyki. Został powołany na wniosek pana premiera Piotra Glińskiego do Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu na stanowisko sekretarza stanu i pełnomocnika do spraw nowych technologii w sporcie. Wszystkich sekretarzy stanu, którzy pracują lub pracowali ze mną w MSiT – jak w przypadku Łukasza Mejzy – przejąłem z innych ministerstw.

Tak było z obecnym tu sekretarzem stanu panem ministrem Andrzejem Gutem -Mostowym, który wcześniej zajmował się działem turystyki w ramach Ministerstwa Rozwoju. Po rozmowach, pewnego rodzaju negocjacjach politycznych, które przeprowadziliśmy, ustaliliśmy wspólnie, za co jeszcze raz serdecznie dziękuję panu ministrowi, że lepiej, aby turystyka funkcjonowała tak, jak jest w nazwie Komisji i na mapie administracyjnej kraju, w ramach Ministerstwa Sportu i Turystyki. W związku z powyższym pan minister Andrzej Gut-Mostowy dołączył do MSiT jako sekretarz stanu.

Trzech sekretarzy stanu przypisanych sportowi w dotychczasowym Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu: pan minister Łukasz Mejza, pani minister Anna Krupka i pan minister Jacek Osuch zostało automatycznie, choć formalnie na mój wniosek, bo te osoby miały też tytuły pełnomocników do spraw związanych ze sportem lub działem – Kultura fizyczna, powołanych na stanowiska sekretarzy stanu w MSiT. W pewien sposób bardzo wiele wypowiedzi, które sugerowało, jakobym ja stał za tym, że Łukasz Mejza pojawił się w polskim rządzie, legło w tym momencie w gruzach. Warto, aby państwo to sobie sprawdzili i o tym pamiętali.

Pan poseł Raś mówił, że nie można udawać, że nic się nie stało i trzeba się odnieść krytycznie do tematu i dlaczego nie złożyłem wniosku o odwołanie pana Mejzy. Ta uwaga pojawiała się w bardzo wielu z państwa wypowiedzi. Informowałem o tym państwa na bieżąco. W co najmniej dwóch posiedzeniach Komisji uczestniczyłem w czasie, gdy ten kryzys był żywy. Abstrahując od kwestii politycznych, wszyscy z państwa są politykami, niezależnie od tego, czy jesteście byłymi sportowcami, czy pasjonatami sportu, wszyscy z państwa doskonale orientują się, w jakich realiach polityka funkcjonuje, jak się powołuje ministerstwa, kierownictwa ministerstw. Abstrahuję od tego, czy państwo powinni to rozumieć i czynić mi zarzutów z tego tytułu, ale cały czas mówiłem, że nie potrafię nic zarzucić sekretarzowi stanu Łukaszowi Mejzie, a obecnie posłowi Łukaszowi Mejzie, o czym państwo zapominają. Bardzo dziękuję posłowi Latosowi za to, że przypomniał państwu, że pan Łukasz Mejza znalazł się w Sejmie i to nie z listy Prawa i Sprawiedliwości.

Jeśli pytają państwo, czy ktoś wiedział o nim coś więcej, czy ktoś coś ukrył, co stoi za tą osobą, pewne osoby po stronie opozycji powinny uderzyć się w pierś. Zarzucają mi państwo, że Łukasz Mejza znalazł się w polskiej polityce za moją sprawą, a ja uważam, że znalazł się w niej za sprawą tego lidera partyjnego, który wpuścił go na swoje listy polityczne. Tak bym powiedział, gdybym chciał jednoznacznie wydawać wyrok na Łukasza Mejzę, ale ja tego nie robię. To też jest odpowiedź na wiele pytań, które tu padły. Uważam, że każdy, dopóki nie zostanie skazanym przez sąd, jest osobą niewinną, niekaraną. To stara zasada wywodząca się z prawa rzymskiego. Zawsze powinniśmy się tego trzymać. W przypadku pana Łukasza Mejzy nie możemy nawet mówić o żadnym zarzucie prokuratorskim.

Jeszcze raz – ale nie robię tego jako pierwszy, bo państwo wprowadzili politykę na tę salę – apeluję do państwa o nieco mniej hipokryzji, abyście zauważyli tę belkę we własnym oku, a nie tylko źdźbło w naszym. Po państwa stronie, jednym z głównych polityków, marszałkiem Senatu jest osoba, co do której prokuratura od miesięcy próbuje bezskutecznie postawić zarzuty. W stosunku do tej osoby prowadzono postępowanie w sprawie, w której przesłuchano około 200 osób. Te osoby, pod rygorem odpowiedzialności karnej, zeznawały pod imieniem i nazwiskiem. Czego dotyczy sprawa? W gruncie rzeczy tego samego, co sprawa Łukasza Mejzy, tylko Łukasz Mejza od nikogo nie wziął złotówki, nikt nie zeznaje przeciw niemu pod imieniem i nazwiskiem i rygorem odpowiedzialności karnej i nikt nie chce postawić mu póki co zarzutów. To to samo – czyli chęć

zarobienia w sposób nieuzasadniony na czyjejś chorobie. Czyż nie tak jest, szanowni państwo? Tak jest. Apeluję do państwa o równą miarę.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego nie złożyłem tego wniosku, byłem przekonany, że Łukasz Mejza – przeprowadziłem z nim wiele rozmów – sam podejmie taką decyzję w sytuacji, gdy do niej dojrzeje. Uważam, że to było najlepsze rozwiązanie, co stało się ostatecznie. Po drugie, mówiłem o tym podczas posiedzenia Komisji w czasie rzeczywistym, gdy to się działo, żadna z tych spraw ani czasem, ani zakresem nie miała nic wspólnego z pracą Łukasza Mejzy w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

Przeszedłbym teraz do pytań pani poseł Niemczyk. Czy posiadałem wiedzę na temat jego przeszłości? Oczywiście, że nie, bo skąd miałbym ją posiadać? Moja wiedza w tym zakresie ogranicza się do tego, co pisały media i jakie tłumaczenia przedstawiał Łukasz Mejza, co też rzuca na to nieco inne światło. Pan minister Mejza twierdzi, że nie wziął od nikogo złotówki, że nie wystawił żadnej faktury, że nikogo żadnymi e-mailami nie straszył i przedstawił swoje dowody. Media mają swoją wersję. Do prawdy pewnie dojdziemy za kilka lub kilkanaście miesięcy w trybie jakichś postępowań – czy będą to postępowania karne, o których jeszcze nie słychać, bo powtarzam, że żadnych zarzutów na horyzoncie nie widać, czy cywilne, z powództwa Łukasza Mejzy w stosunku do autorów tych artykułów w mediach. Przepraszam, że tyle mówimy o Łukaszu Mejzie, ale taka jest główna zawartość uzasadnienia państwa wniosku o wotum nieufności w stosunku do mnie i był to też główny ciężar gatunkowy państwa wypowiedzi, które przed chwilą mogliśmy usłyszeć.

Pani poseł Niemczyk powiedziała coś, co mnie mocno zabolało i myślę, że powinno zaboleć wszystkich sportowców, czyli dlaczego został powołany resort i że jest interes partyjny nad dobrem sportowców i obywateli. Użyła pani takich słów, że został powołany w wyniku negocjacji, a nie troski. Rozumiem, że może pani jest mało doświadczonym politykiem, ale w polityce jest tak, że najpierw pojawia się o coś troska, a potem są negocjacje, aby ta troska znalazła wyraz w konkretnych decyzjach. Nie jest tak, że sobie wymyśliliśmy nagle ministerstwo sadzenia drzew w lesie i je powołaliśmy.

Z troski o polski sport zauważyliśmy – tak uważałem od samego początku – błąd decyzji o tym, aby ministerstwo sportu włączyć w struktury jakiegokolwiek innego ministerstwa. Pewne nowe otwarcie w polskiej polityce, etap negocjacji rządowych, wykorzystaliśmy do tego – za chwilę będą się państwo czepiać tego słowa – aby je powołać ponownie. Jak rozumiem, wszyscy się z tego cieszymy, więc to nie powinien być zarzut, ale pochwała dla mojego środowiska politycznego i dla mnie osobiście. Wykorzystaliśmy sytuację, okazję, jaka się nadarzyła, aby doprowadzić do powrotu na administracyjną mapę kraju Ministerstwa Sportu i Turystyki. Jeszcze raz dziękuję za to panu ministrowi Andrzejowi Gutowi-Mostowemu, bo w dużej mierze było to zależne od jego osobistej decyzji, czy w ramach tego ministerstwa zechce kierować działem turystyka.

Gdzie tu zarzut, gdzie tu jest narażone dobro obywateli czy sportowców? Czy naprawdę słyszała pani od sportowców, że ich dobro zostało naruszone przez to, że jestem ministrem sportu? Jeśli tak, to z pokorą się z tymi sportowcami spotkam i postaram się zmienić ich nastawienie. Spotkałem się z przedstawicielami absolutnej większości polskich związków sportowych. Wszystkim staram się pomóc. Różne związki mają różne problemy, niektóre większe, niektóre mniejsze, niektóre mają sukcesy, a inne mają tylko problemy. Mam wrażenie, że znajduję wspólny język z przedstawicielami związków sportowych. Mówiąc szerzej, nie słyszałem większych skarg. Może dlatego, że nie wszyscy chcą te skargi osobiście do mnie kierować, ale jeśli państwo, jako parlamentarzyści reprezentujący różne wrażliwości, dyscypliny i okręgi je słyszeli, bardzo chętnie, nawet anonimowo tych skarg, zażaleń i innego rodzaju uwag wysłucham i będę starał się tak pracować na rzecz polskiego sportu i szeroko rozumianego środowiska sportowego, aby tych skarg było jak najmniej, aby wszyscy byli możliwie zadowoleni, na ile to możliwe w oparciu o budżety, które posiadamy i narzędzia, którymi dysponujemy. To, co pani powiedziała, jest głęboko nieuczciwe, że powołanie ministerstwa sportu było wynikiem jakichś gierek, interesu partii politycznych, a nie wyrazem troski o obywateli i sportowców. Nie wiem, co moja partia polityczna miałaby zyskać na powołaniu ministerstwa sportu.

Igrzyskami europejskimi, które bliskie są posłowi wnioskodawcy, zajmowałem się – co symboliczne – zanim zostałem formalnie powołany na stanowisko ministra sportu. Gdy media podały, że takie ministerstwo zostanie powołane, a nie był jeszcze znany termin rekonstrukcji, bo czekano na inne rozstrzygnięcia, spotykałem się już z panem premierem Sasinem, pełnomocnikiem miasta Krakowa oraz marszałkiem Kozłowskim i rozmawiałem o tym, że jednak chciałbym, aby ministerstwo sportu, które powstanie, bardzo mocno zaangażowało się w organizację tej imprezy w Polsce. Wcześniej takiej wyraźnej woli nie było. Nie wiem, w jaki sposób miałbym przedkładać swój interes polityczny czy marzenia, lenistwo, może jakiś blichtr związany z ministrowaniem nad realną pracę i spotykanie się z przedstawicielami środowiska i rozwiązywanie ich problemów.

Zapytała pani, czy przeszłość zarówno moja, jak i pana Mejzy została sprawdzona przez służby. O sobie mogę powiedzieć w sposób oczywisty, że tak. Byłem kiedyś członkiem zarządu spółki Skarbu Państwa i wówczas występowałem o pogłębioną analizę i sprawdzenie mojej osoby w kontekście wydania mi certyfikatów dostępu do informacji o najwyższej klauzuli w polskim systemie prawnym, czyli do informacji ściśle tajnych, w związku z tym, że chciałem tam zajmować się pewnym konkretnym, odpowiedzialnym odcinkiem, związanym z ochroną informacji niejawnych. Otrzymałem takie certyfikaty po trwającym kilka miesięcy postępowaniu, wypełnieniu stosu dokumentów na temat mój, mojej rodziny bliższej i dalszej, sięgając lata wstecz. Nadal je posiadam. Zakładam, że odpowiednie służby zbadały moją przeszłość w momencie powoływania mnie na stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej w grudniu roku 2019. Zakładam, że przed spodziewanym powołaniem na stanowisko ministra sportu i turystyki odpowiednie służby wykonały pracę w tym zakresie. Póki co wszystkie te stanowiska otrzymywałem, wszystkie certyfikaty posiadam, więc zakładam, że nic złego w moim życiorysie do tej pory się nie zdarzyło i mam nadzieję, że tak będzie również w przyszłości.

Co do pana ministra Mejzy, to nie jest pytanie do mnie, ale do służb. Na etapie powoływania go na stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, na kilka tygodni przed powołaniem mnie na stanowisko ministra sportu i turystyki, zapewne zgodnie z procedurami takie sprawdzenie wykonano. Jaki jest efekt? Niezdrowo podniecaliśmy się tym, co działo się przez te tygodnie. Dziś pani poseł Marczułajtis dała temu wyraz, czytając z wielkim zaangażowaniem jakiegoś newsa Wirtualnej Polski, że w ramach kontroli urzędu marszałkowskiego jakaś firma ma zapłacić jakąś karę. To jest w miarę normalne. Jak się coś kontroluje, to można popełnić błąd, płaci się jakąś karę, zwraca się jakieś środki. Od tego jest procedura odwoławcza, ale ostatecznie nie jest to jeszcze żadne przestępstwo. Aby było to przestępstwo, to musi być skierowane do prokuratury, musi ona uznać, że coś jest na rzeczy i skierować akt oskarżenia, a potem musi ostatecznie wypowiedzieć się o tym wolny i niezawisły sąd. To, że jakaś procedura gospodarcza w stosunku do osoby, która ani czasem, ani zakresem nie była związana z funkcjonowaniem Łukasza Mejzy w Ministerstwie Sportu i Turystyki, nie ma znaczenia. Ktoś gdzieś wydał w ramach tej starej działalności jakąś decyzję, zrobił to jakiś organ administracji, to nie jest żadna podstawa, aby komukolwiek z tego tytułu jeszcze czynić zarzuty. To wszystko musi podlegać odpowiedniemu sprawdzeniu przez odpowiednie służby.

Pan poseł Szewiński mówił o kontroli poselskiej, która wykazała, że wiceminister Mejza nie wytworzył żadnego dokumentu, a jedynym dokumentem, który podpisał, były paski płacowe. To jest nieprawda. Nie podpisujemy pasków płacowych w ministerstwie, a przynajmniej mi się to nie zdarzyło. Wszystko to się odbywa gdzieś w obiegu elektronicznym, podobnie jak przepływ i obieg szeregu innych dokumentów. Nie wykluczam, że tak mogło być, że poseł Mejza żadnego dokumentu przez te kilka tygodni obecności w MSiT, bo nie wiem, jak było w poprzednim Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, nie podpisał.

Dwójka posłów wykonujących tę kontrolę poselską w mojej ocenie wykazuje się daleko idącą nierzetelnością. Po tej pierwszej kontroli poselskiej na podstawie informacji, że w budynku ministerstwa nie funkcjonuje system ewidencji wejść i wyjść, wyciągnęli pewne wnioski. Nie funkcjonował, bo taki budynek zastaliśmy, ale obecnie już

funkcjonuje, bo to zmieniliśmy. Zmieniliśmy recepcję, recepcjonistę, który wcześniej był pracownikiem właściciela budynku, od którego ten budynek najmujemy, a obecnie to pracownicy ministerstwa. Ewidencja wejść i wyjść już funkcjonuje. Weszliśmy do budynku, w którym ona nie funkcjonowała i ta dwójka posłów – wszystkich parlamentarzystów szanujmy, przypominam, że Łukasz Mejza też nim jest – na podstawie informacji, że nie istnieje w budynku ewidencja wejść i wyjść, wyszła przed budynek i powiedziała dziennikarzom, że Mejza nigdy nie był w pracy, bo nie ma na to dowodów. Informuję państwa, że z wiceministrów, którzy na co dzień stacjonują w głównej siedzibie MSiT – bo pan minister Gut-Mostowy swoją siedzibę wraz z całą odnogą turystyczną ma na placu Trzech Krzyży, a nie na ulicy Senatorskiej – Łukasz Mejza w pracy był najczęściej. W kontekście rzetelności i nadzoru nad wykonywaniem obowiązków to taka uwaga z mojej strony.

Pan poseł Szewiński sugerował, że powinienem podać się do dymisji do czasu wyjaśnienia sprawy pana Mejzy. Chyba to dotyczyło pana Mejzy, który do dymisji się podał. Jeśli miałbym podać się do dymisji w związku z wyjaśnianiem spraw, które nawet jeszcze, a może nigdy nie przybiorą formy zarzutów prokuratorskich, bo na razie to zarzuty prasowe, które nie są związane ani czasem, ani zakresem z funkcjonowaniem MSiT, to w ten sposób dymisjonowalibyśmy trzech ministrów tygodniowo. Wystarczyłoby, że ktoś tam coś napisze, że ktoś coś kiedyś może zrobił i oczekujmy, żeby minister podał się do dymisji do czasu wyjaśnienia tej sprawy, nawet jeśli jego ona nie dotyczy. Panie pośle, to oczekiwanie wydaje mi się bezzasadne.

Jeszcze pan poseł Zimoch – czekałem, czy może wróci, ale nie wrócił. Pytał o słowo bliskie mojemu sercu – „porozumienie” – i w jakich okolicznościach zawarto porozumienie, w wyniku którego powstało Ministerstwo Sportu i Turystyki. Powstało ono w naturalnych okolicznościach politycznych, w ramach negocjacji koalicyjnej, podpisanej umowy koalicyjnej, w której konkretne rzeczy są zapisane, w tym funkcjonowanie MSiT. Nic dziwnego, nadzwyczajnego w tym nie ma. Myślę, że gdy państwo rządzili, gdy był rząd koalicyjny Platformy Obywatelskiej i PSL, również posiadaliście umowę koalicyjną i z tej umowy wynikały bardzo konkretne zapisy, w tym podział odpowiedzialności za stanowiska rządowe. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego.

Jeszcze raz powtórzę – mam nadzieję, że gdy państwo to wszystko sobie przemyślą, to wrócą do takiego sposobu patrzenia na negocjacje polityczne, które toczyły się w ostatnich miesiącach, że to nasza zasługa, że wykorzystaliśmy taką możliwość polityczną do tego, aby przywrócić Ministerstwo Sportu i Turystyki. Mam wrażenie, że całość środowiska sportowego dokładnie tak na to patrzy i oczekuje, że będziemy w zgodzie, w spokoju, w atmosferze współpracy, rozwiązywać problemy środowiska – tam, gdzie było wszystko dobrze, pilnować, aby dalej tak było, tam, gdzie można coś poprawić, poprawiali to, co można, tam, gdzie są nierozwiązane problemy, gdzie coś przez czas narosło, przeciąć je jak węzeł gordyjski. Staramy się to robić w przypadku kolarzy, hokeja na lodzie. Chodzi o to, abyśmy wszyscy byli z tego zadowoleni, przynajmniej my, jako politycy, którzy mają sport na sercu, abyśmy nie mieli sobie nic do zarzucenia w kontekście zdrowia publicznego, aktywności Polaków czy liczby medali na takiej, czy innej imprezie, że coś jest z naszej winy, że być może czegoś nie dopilnowaliśmy, że być może przez to, że nie ma ministerstwa, ktoś nie miał takich warunków, jak powinien mieć do przygotowania się do danej imprezy etc. Będę się na tym skupiał.

Kończąc, jeszcze raz apeluję do państwa, aby podnosząc ręce, czy też przyciskając taki czy inny guzik na Komisji, czy na sali plenarnej, brali jednak pod uwagę to, czy ministerstwo funkcjonuje dobrze, czy nie, a nie kwestie natury politycznej. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Na zakończenie dyskusji proszę o zabranie głosu posła wnioskodawcę, pana posła Sowę. Bardzo proszę.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, postaram się krótko odnieść do tych wszystkich wystąpień. Generalnie państwo nie zadawali pytań, ale wyrażali swoje opinie w tym

zakresie. Z przebiegu tej całej Komisji można odnieść wrażenie, że państwo z Łukaszem Mejzą, może poza ministrem Bortniczukiem, nie mieli kompletnie nic wspólnego. Takie można było odnieść wrażenie, że ani z nominacją, ani z ministrem nie mieliście nic wspólnego. Fakt, faktem, co trzeba przyznać, co doskonale wiedziałem przed posiedzeniem Komisji – pan Łukasz Mejza został powołany na sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w dniu 15 października, ale nominacja zarówno pana ministra Bortniczuka, jak i pana ministra Mejzy została ogłoszona przez pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego 13 października ubiegłego roku w wywiadzie, którego udzielił dla Polskiej Agencji Prasowej. Proszę nie zaklinać rzeczywistości, że to nie był pakiet. Od samego początku w wyniku tych negocjacji, na które powoływał się pan minister, zostało przywrócone Ministerstwo Sportu i Turystyki. Ten wniosek nie dotyczy likwidacji ministerstwa, tylko odwołania duetu osób, które w kierownictwie tego resortu być po prostu nie powinny.

Po drugie, wniosek nie zostanie wycofany. Wiele przesłanek w nim zawartych jest dalej aktualnych. Szanowni państwo chcą sprawić wrażenie, że przygotowaliśmy wniosek o wotum nieufności, w którym 70% poświęcamy Łukaszowi Mejzie po jego odwołaniu. Przecież to nie jest prawda. Wniosek o wotum nieufności przez nasz klub został złożony 9 października, po miesiącu oczekiwania. Miesiąc czekaliśmy, aż Łukasz Mejza zostanie odwołany na wniosek ministra Bortniczuka albo bezpośrednio przez premiera.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

9 października nie było jeszcze ministerstwa.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, 9 grudnia.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, naprawdę proszę o umożliwienie wypowiedzi panu posłowi.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Od wybuchu afery z Mejzą czekaliśmy miesiąc, aż ten człowiek z tego resortu zostanie usunięty. Jeśli mają dziś państwo do kogokolwiek pretensje, że została krzywda i zło wyrządzone resortowi sportu, że weszła tam polityka, adresaci, może poza ministrem Bortniczukiem, nie są obecni na tej sali. Polityka weszła w momencie, gdy wprowadziliście do resortu sportu Łukasza Mejzę. Wtedy polityka do tego resortu weszła otwartymi drzwiami.

Szanowni państwo, już kończąc, bo nie chcę przedłużać tego wystąpienia, bo pewnie jest tak, że w ocenie sytuacji politycznej naturalną rzeczą jest się różnić… Już kończę, jeśli panowie pozwolą, za 2 minuty będzie koniec wystąpienia. Posłuchajcie swoich posłów. W Internecie znajdziecie wystąpienia i publiczne wypowiedzi. To ewenement jak na Prawo i Sprawiedliwość. Posłuchajcie, co niektórzy wasi posłowie sądzą o Łukaszu Mejzie, czy faktycznie to taka niewinna postać. Dziękuję wszystkim, którzy w jakiejś mierze wsparli ten wniosek. Dziękuję Irkowi Rasiowi, który powiedział bardzo jasno: bez udziału ministra Bortniczuka ten transfer ministra Mejzy by się nie odbył, byłby niemożliwy od samego początku.

Na koniec, panie ministrze, przywoływał pan kwestię organizacji igrzysk europejskich. Moi koledzy i koleżanki to wiedzą. Szkoda, że nie zabrał pan tej imprezy w ogóle od ministra Sasina. Dość mocno pan go dziś zdyskredytował, że de facto nic się nie działo. To jest prawda, mogę to potwierdzić. Nie działo się z igrzyskami absolutnie nic. Czekaliśmy 2 lata, aż pojawią się jakieś informacje. Pamiętają państwo pytania, jakie zadawałem na tej Komisji w imieniu mieszkańców Krakowa i Małopolski: Jakie są warunki finansowania? Czy ktokolwiek powiedział o jakimś limicie, że 25% spadnie na miasto, a 25% na województwo? Pan minister był na drugim czytaniu, gdy procedowaliśmy ten projekt ustawy. Czy czują państwo satysfakcję z tego powodu, że ten projekt prowadził pan minister Rabenda z Ministerstwa Aktywów Państwowych? Przecież ten człowiek zielonego pojęcia o tym projekcie nie miał. Pan minister przywołał ten element. Proszę, aby pan to przejął.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Nie mówmy o nieobecnych, OK? To jest nieładnie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo…

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Ale o igrzyskach europejskich…

Minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk:

Panie pośle, jak ja to przejmę, jak mnie odwołacie jutro?

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Jak nie daj Boże, pan się utrzyma na tym stanowisku, to nie ma pan wyjścia. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, zamykamy dyskusję i przechodzimy do głosowania. Bardzo proszę wszystkich państwa o zalogowanie się do systemu. Będą dwa głosowania, aby była jasność. Pierwsze to będzie wniosek o wyrażenie pozytywnej opinii Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w sprawie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sportu i turystyki Kamila Bortniczuka. Jeśli ten wniosek nie będzie miał większości, przejdziemy do przegłosowania drugiego wniosku o wyrażenie negatywnej opinii.

Pierwsze głosowanie. Przystępujemy do głosowania o wyrażenie pozytywnej opinii Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w sprawie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sportu i turystyki Kamila Bortniczuka. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Jeśli jest problem z urządzeniem do głosowania, możemy głosować ręcznie. Szanowni państwo, widzę, że jest jakiś problem techniczny. Czy będziemy głosowali ręcznie?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nikt nie uczestniczy zdalnie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, w takim razie jeszcze raz poddaję pod głosowanie wniosek o wyrażenie pozytywnej opinii Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w sprawie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sportu i turystyki Kamila Bortniczuka. Kto jest za?

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Panie pośle Raś, wstrzymać się trzeba było…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, proszę o zachowanie powagi. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Krzysztof Majer:

8 było za, 15 było przeciw, nikt się nie wstrzymał.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Tak więc stwierdzam, że wniosek o pozytywne zaopiniowanie nie uzyskał większości.

Przechodzimy do drugiego głosowania. Poddaję pod głosowanie wniosek o wyrażenie negatywnej opinii Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w sprawie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sportu i turystyki Kamila Bortniczuka. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo.

Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Krzysztof Majer:

15 było za, 8 było przeciw, nikt się nie wstrzymał.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że Komisja zaopiniowała powyższy wniosek negatywnie.

Dosłownie jeszcze minuta i skończymy. Komisja musi jeszcze wybrać posła sprawozdawcę, który przedstawi jej opinię na posiedzeniu plenarnym Sejmu. Bardzo proszę o przedstawienie kandydatur.

Pan przewodniczący Matuszewski, bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, na sprawozdawcę chciałbym zarekomendować pana wiceprzewodniczącego Darka Olszewskiego.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję.

Czy pan poseł wyraża zgodę?

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Dziękuję za zaufanie. Wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dobrze. W takim razie przeprowadzimy głosowanie, jeśli chodzi o wybór sprawozdawcy. Szanowni państwo, naprawdę, czy możemy dokończyć procedury? Będę bardzo wdzięczny. Wiem, że są duże emocje, ale myślę, że nie powinno być żadnych problemów. Czy ktoś jest przeciwny kandydaturze pana posła Olszewskiego? Nie słyszę. Stwierdzam, że pan poseł Olszewski został wybrany na posła sprawozdawcę.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, zanim zamknę posiedzenie, pan minister prosił o głos. Panie ministrze, bardzo proszę.

Minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk:

Chciałem bardzo serdecznie szanownej Komisji podziękować za taką, a nie inną decyzję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji.